Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, czwartek 28 czerwca 1934 Nr. 177

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W przededniu zmian w rządzie

Dwaj nowi ministrowie. — Zmiany i przesunięcia na stanowiskach wiceministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 6. (Sin) Jak już donosiliśmy, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych powołany zostanie wojewoda lwowski płk. Belina Prażmowski, b. prezydent m. Krakowa. Równocześnie odwołany zostanie wiceminister spraw wewnętrznych Dolanowski.

Nominacja p. Poniatowskiego na ministra rolnictwa nastąpi razem z powołaniem p. Beliny do rządu, przypuszczalnie w czwartek wieczorem, albo w piątek. W ministerstwie rolnictwa ustąpią obaj wiceministrowie. Ponadto ustąpi wiceminister opieki społecznej poseł dr Duch, którego miejsce zajmie obecny wiceminister skarbu Jastrzębski. Stanowisko wiceministra skarbu po p. Jastrzębskim ma objąć znany przemysłowiec cukrowy p. Werner.

Wiceminister oświaty p. Kazimierz Pieracki, brat zamordowanego ministra spraw wewnętrznych, ma objąć stanowisko kuratora Liceum Krzemienieckiego, opróżnione wskutek powołania p. Poniatowskiego w skład rządu.

Nie potwierdzają się pogłoski o rychłych zmianach na stanowiskach ministrów sprawiedliwości i oświaty.

Wszystkie wspomniane zmiany w rządzie oznaczać mają zdaniem kół politycznych pewien zwrot na lewo i chęć porozumienia szczególnie z elementami wiejskiemi. Inicjatorem tej polityki, określanej mianem „twarzą do wsi", ma być przyszły minister Poniatowski, którego pierwszym czynem będzie wprowadzenie w życie planu parcelacyjnego, opracowanego przez poprzedniego ministra rolnictwa.

Demonstracja floty włoskiej w porcie albańskim —

przeciw Albanji, czy przeciw Małej Entencie?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Belgrad, 26. 6. (R). Dzienniki donoszą, że do portu albańskiego Dracz przybyła eskadra włoska składająca się z 20 okrętów wojennych. Fakt ten wywołał w stolicy albańskiej, Tiranie, wielkie wrażenie, ponieważ eskadra włoska przybyła do Draczu bez uprzedniej zapowiedzi. „Politika" sądzi, że przybycie floty włoskiej do Albanji pomyślane jest jako demonstracja Włoch przeciw Albanji, która w ostatnich czasach nie jest zbyt wierna polityce włoskiej. Sfery polityczne uważają jednak, że demonstracja skierowana jest raczej przeciw Małej Entencie, aniżeli przeciw Albanji.

Pokrycie marki niemieckiej spadło do 2·3 procent

Berlin, 26. 6. (R). Wedle wykazu Banku Rzeszy, w trzecim tygodniu czerwca obniżyły się w dalszym ciągu zapasy złota i dewiz podkładowych o 0.6 procent i wynosiły w dniu 23 bm. 2.3 procent podczas gdy w dniu 16 bm. wynosiły 2.9 procent.

Krótko i węzłowato!

Londyn. 26. 6. PAT. Do Foreign Office nadeszła odpowiedź niemiecka na ostatnią notę brytyjską. Odpowiedź ta, jak przypuszczają, jest bardzo krótka i zawiera oświadczenie, że rząd niemiecki nie ma możności przyjęcia argumentu brytyjskiego, wymierzonego przeciwko 6-miesięcznemu moratorjum. W odpowiedzi Niemcy wyrażają zgodę na propozycję brytyjską wysłania negocjatorów do Londynu.

Paryż. 26. 6. PAT. W stanie zdrowia ambasadora Dowgalewskiego nastąpiło lekkie polepszenie, mimo to jednak stan ambasadora w dalszym ciągu jest groźny.

Dziś w numerze:

Premjer u Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 26. 6. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na kolejnej konferencji pana prezesa rady ministrów prof. dr. L. Kozłowskiego, który informował pana Prezydenta Rzplitej o bieżących pracach rządu.

—o—

Dymisje na kierowniczych stanowiskach służby bezpieczeństwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 6. (Sin) W związku z niedawnemi wypadkami w stolicy ustąpili z zajmowanych stanowisk: szef bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Kucharski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu Łepkowski, oraz komendant policji na m. Warszawę Cyniowski.

Król Aleksander zaproszony do Paryża

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Belgrad, 26. 6. (R). Jak z kół politycznych donoszą, król jugosłowiański Aleksander zaproszony został przez ministra Barthou do Paryża z wizytą oficjalną. Król przyjął zaproszenie i przyjedzie do Paryża wczesną wizytą.

—o—

Kilkaset ofiar powodzi

Londyn. 26. 6. PAT. Dzienniki zamieszczają depesze z Kalkutty stwierdzające, iż skutkiem powodzi w prowincji Assam zginęło kilkaset osób.

Z dnia

18 miljonów

Ile Palestyna zdoła pomieścić ludności? — Pytanie to z natury rzeczy oddawna zajmuje w najbardziej intenzywny sposób opinję żydostwa światowego, a w szczególności opinję sjonistyczną. Zdania fachowców obracają się odnośnie do Przedjordanji w granicach między trzema a sześcioma miljonami dusz. A Transjordanja? Problem Transjordanji jest problemem w pierwszym rzędzie politycznym. Chodzi o umożliwienie kolonizacji żydowskiej w Transjordanji. Chwilowo dostęp emigracji żydowskiej do Transjordanji jest w ogólności niemożliwy. Jednem z kardynalnych zadań polityki sjonistycznej jest zdobycie dostępu do kraju zajordańskiego. Wiemy, że bardzo poważne koła ludności arabskiej w Transjordanji chętnie widziałyby u siebie kolonizację żydowską. Z drugiej strony są siły i tendencje, które się tym zamierzeniom przeciwstawiają. Polityka sjonistyczna ma przed sobą tutaj zadanie nietylko o historycznej doniosłości, ale i bezpośrednio, krwawo — aktualne.

Wczoraj przynieśliśmy telegram ŻAT-nej z Londynu, donoszący o przemówieniach dwóch wybitnych polityków angielskich, gorących przyjaciół sjonizmu, na zgromadzeniu protestacyjnem przeciw ograniczeniom imigracji żydowskiej do Palestyny. Komandor Kenworthy, obecny lord Strabolgi wystąpił ostro przeciw polityce imigracyjnej rządu palestyńskiego, podkreślając z drugiej strony, iż do ostatecznego rozwiązania kwestji palestyńskiej przyczynić się może tylko udostępnienie Transjordanji dla kolonizacji żydowskiej. Po drugiej stronie Jordanu — wywodził lord Strabolgi — leżą odłogiem olbrzymie tereny, które dawniej były spichrzem imperjum rzymskiego i które mogą dać schronienie i wyżywienie olbrzymiej ludności. To samo stanowisko zajął drugi mówca zgromadzenia, poseł konserwatywny major Proctor, który niedawno powrócił z podróży po Palestynie, pełen uznania dla żydowskiego dzieła odbudowy. Poseł Proctor wywodził, iż polegająca na ograniczaniu imigracji polityka rządu palestyńskiego krępuje postęp Palestyny. Palestyna wraz z Transjordanją — oświadczył poseł Proctor — jest w stanie wyżywić 18 miljonów ludności. Obaj nasi przyjaciele angielscy zaakceptowali więc i swoim autorytetem poparli nasz program sjonistyczny odnośnie do kolonizacji transjordańskiej.

18 miljonów ludności... Jeżeli Przedjordanja zdolna jest do pomieszczenia pięciu, sześciu miljonów dusz, to nie ulega wątpliwości, że niezwykle żyzna, a po większej części odłogiem leżąca ziemia transjordańska wyżywić zdoła ludność conajmniej dwa razy tak liczną. Otwierają się tutaj dalekie horyzonty na drodze do rozwiązania kwestji żydowskiej. Ostatnio, pod wpływem zaostrzonej fali antysemityzmu, odżyła w niektórych sferach żydostwa myśl terytorjalistyczna. Zaczęto powracać do dawno pogrzebanych a obecnie nadal zupełnie nierealnych planów południowo-amerykańskich i środkowo-afrykańskich. Już dotychczasowy przebieg dyskusji w tej sprawie okazał ponad wszelką wątpliwość, iż mamy tu do czynienia z daremnym trudem, do niczego pozytywnego nie prowadzącym, a szkodliwym wręcz ze stanowiska konieczności koncentracji sił żydowskich dla konstruktywnego rozwiązania kwestji żydowskiej. Z drugiej strony projekt Birbidżanu doprowadził do równie pesymistycznych wyników. Birbidżan zdoła, w najlepszym razie, pomieścić i uprodukty wnić z n i k o m ą część żydostwa rosyjskiego, — z punktu widzenia rozwiązania kwestji żydowskiej, jako takiej, Birbidżan nie wchodzi więc wogóle w rachubę.

W tej sytuacji musi wszelka konstruktywna żydowska myśl polityczna z konieczności oprzeć się o starą a dzisiaj aktualniejszą niż kiedykolwiek koncepcję sjonistyczną — koncepcję **kolonizacji Palestyny i krajów sąsiednich.** Koncentracja całego żydostwa na platformie sjonistycznej jest naczelnem wskazaniem chwili, ze stanowiska zaostrzonej kwestji żydowskiej i konieczności jak najrychlejszego jej rozwiązania. Przed żydostwem światowem otwierają się ogromne możliwości, ale też ogromnie ciężkie i odpowiedzialne zadania. Pamiętajmy: Palestyna wraz z Transjordanją jest w stanie przyjąć i wyżywić 18 miljonów dusz... (b)

Irena Harand żałuje, że nie mogła odwiedzić Krakowa

(Wywiad z twórczynią harandyzmu)

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, w czerwcu.

Irena Hareand, która po odwiedzeniu Warszawy i Łodzi wróciła do Wiednia, wita mnie polskiem „dzień dobry", a bezpośrednio potem również w języku polskim: „Proszę pana papierosa". Cieszy się jak dziecko, że umie już nietylko „Sprawiedliwość" wymawiać, ale znacznie więcej. Ale cieszy się bardziej jeszcze z rzeczy poważniejszych: że udało jej się tak w Warszawie, jak i w Łodzi pozyskać szereg wybitnych osobistości świata chrześcijańskiego dla swojej idei. — Wszak to był właściwy cel jej podróży. Jej najważniejszym, bodaj czy nie jedynym celem życiowym, jest szukanie ludzi, którzy pragną z nią razem iść, z nią razem pracować, z nią razem walczyć. Takich ludzi znalazła w Polsce. Harandyzm nie jest więcej ograniczony do Austrji tylko.

Nie zadaję pytań, proszę, by opowiadała, wiem, że z pozornie chaotycznego skłębienia wrażeń najwięcej bezpośredniości wydobyć można. Zwłaszcza, gdy idzie o moją interlokutorkę, kobietę o przesubtelnionej sensytywności. Irena Harand opowiada:

— Najpiękniejszem mojem wspomnieniem z Warszawy jest ów młody student, Polak i chrześcijanin, który po mojem przemówieniu na zgromadzeniu chrześcijańskiem wstał i powiedział: „Proszę panią mną dysponować i proszę mi powiedzieć, co dziś jeszcze mogę uczynić dla pani idei!" Byłam wzruszona i odpowiedziałam mu: „Jeśli dziś jeszcze — a była to już późna godzina nocna — „zejdzie się pan z ludźmi, to niech pan stara się ich przekonać, że nienawiść rasowa jest nonsensem i grzechem". Na owem pierwszem mojem warszawskiem zgromadzeniu zgłosił się także przeciwnik mojej idei do głosu. Również młody student. Na końcu swojego przemówienia, które mi na język niemiecki przetłumaczono, powiedział on: — „Nie wiem, kto ma rację: antysemici, czy przeciwnicy antysemityzmu, ale wiem, że lepiej uciskać, niż być uciskanym". Był to członek jakiegoś antysemickiego ugrupowania młodzieży. Odrzekłam mu: „Nie ulega wątpliwości, — że daleko pan zajdzie w życiu, jest pan prawdopodobnie zdolnym i energicznym człowiekiem, jak widać także bezwzględnym — tacy ludzie mają powodzenie. Ale z całą siłą, na jaką mnie stać stwierdzam: **nie jest pan chrześcijaninem".** Cieszyłam się ogromnie, że sala wypełniona po brzegi osobistościami z świata chrześcijańskiego solidaryzowała się z temi mojemi słowami, gdyż zareagowała na nie burzą oklasków.

Irena Harand jest zachwycona ludźmi, z jakimi zetknęła się w Polsce. Stwierdza zarówno wysoki kulturalny i intelektualny poziom, jak i uczuciowość i szczerozłote serce u swoich polskich przyjaciół, których teraz ma bardzo wielu i z którymi od chwili powrotu do Wiednia intenzywnie koresponduje. Głębokie wrażenie wywarła na niej polska gościnność i galanterja i niezwykła uprzejmość urzędów i władz, które jej pod każdym względem szły na rękę. — Niech im pan wszystkim — w mojem imieniu tą drogą podziękuje, gdyż gdybym chciała każdemu dziękować za przyjęcie, zgotowane mi w Polsce, musiałabym z jaki tydzień po ośm godzin dziennie pisać listy dziękczynne. A przecie muszę tu pracować, gdyż pracy tej nagromadziło się wiele po moim spacerze do Polski.

Zapytuję, czy była w dzielnicy żydowskiej.

— Owszem, byłam na Nalewkach i wrażenia tego nigdy nie zapomnę. Widziałam poraz pierwszy w życiu masę żydowską, różniącą się ubiorem, wyglądem i językiem od otoczenia chrześcijańskiego. I widziałam poraz pierwszy w życiu żydowskich tragarzy, woźniców, ludzi ciężko pracujących, fizycznie pracujących. Przypomniały mi się bzdury antysemitów o niechęci Żydów do pracy. Zawsze wiedziałam, że to potwarz, w Warszawie przeżyłam dowody, że to potwarz. — W Warszawie utwierdzone zostało we mnie przekonanie, które oddawna już głęboko we mnie tkwi: jesteśmy wszyscy ludźmi, stworzonymi na podobieństwo Boże. Wszyscy cierpimy, bo nam się źle wiedzie, a jeszcze bardziej dlatego, że się bezpodstawnie nienawidzimy wzajem. Dlaczego? Nigdy tego nie potrafię zrozumieć.

Pytam, czy nosi się z zamiarem powtórnej podróży do Polski.

— Ależ naturalnie. Przedewszystkiem dlatego, że tym razem z powodu braku czasu musiałam się ograniczyć do Warszawy i Łodzi. A chcę koniecznie poznać i inne polskie miasta, zwłaszcza Kraków i Lwów. Że do Krakowa nie danem było mi wstąpić, boli mnie prawdziwie, tembardziej, że moi przyjaciele tam już mnie oczekiwali. Trudno, nie szło tym razem! Zato w jesieni napewno do Krakowa przyjadę, na kongres wychowania moralnego. Lwów leży niestety trochę zadaleko od Wiednia, ale tyle już o Lwowie słyszałam i tylu mam tam przyjaciół, nieznanych mi osobiście, że koniecznie i do Lwowa zawitam.

— A jakie ma pani plany podróżne na czas najbliższy?

— Po tej wycieczce do Polski — jest to druga moja podróż, pierwsza była do Pragi — myślę o podróży do Anglji i innych krajów zachodnio-europejskich. Gdzieś w jesieni... Na razie jest bardzo wiele pracy tu, w Wiedniu. Jeszcze daleko do zwycięstwa naszej idei, jeszcze ludzie są otumanieni hasłami bezsensownej i dla wszystkich szkodliwej nienawiści, ale znajdujemy się w zwycięskim pochodzie naprzód. Da Bóg: zwyciężymy!

Wyrażam swoje zadowolenie, że Irena Harand odniosła z Polski tylko sympatyczne wrażenia.

— Myli się pan, było jedno czarne przeżycie, które mną do głębi wstrząsnęło: zamach morderczy na ministra Pierackiego. Padł jeden z najszlachetniejszych, jeden z tych, — którzy wszystko co mają poświęcają dla dobra swojego narodu, a tem samem ludzkości. Padł z ręki tych, którzy niczego innego nie umieją, jak nienawidzieć. Ale widziałam reakcję na tę okropność, widziałam, jak wszyscy uczciwi i szlachetni — a tych jest chyba przeważająca większość, jednomyślnie potępiająco zareagowali na tę zbrodnię. I to było pociechą w tej katastrofie, jaka nietylko Polskę spotkała, ale i wszystkich szlachetnie myślących na całym świecie...

Dr SZYMON WOLF.

Przed dwudziestu laty...

Następca tronu jedzie po śmierć

Uwertura do wojny światowej: 28. VI. 1914

ZAPOWIEDŹ WIZYTY.

W marcu 1914 gazety austrjackie donoszą że z końcem czerwca odbędą się w Bośni, niedaleko granicy serbskiej, wielkie manewry. Następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, weźmie udział w manewrach jako główny inspektor armji, a przy tej sposobności odwiedzi stolicę kraju, Sarajewo. — Wjazd oraz uroczyste przyjęcie następcy tronu w Sarajewie wyznaczono na niedzielę 28 czerwca 1914.

28 czerwca wypadł w tym roku na serbski narodowy dzień żałoby — Widowdan — dzień bitwy na Kosowem Polu, kiedyto przed sześciu stuleciami Turcy zburzyli ówczesne królestwo wielkoserbskie. Także i w Bośni, która dopiero przed sześciu laty zaanektowana została przez Austro-Węgry, patrjoci serbscy, tutaj jeszcze bardziej przeczuleni aniżeli w wolnej ojczyźnie, święcą Widowdan — 28 czerwca, kiedyto arcyksiążę Franciszek Ferdynand ma uroczyście zawitać do Sarajewa.

PRZYGOTOWANIA.

W Sarajewie żyje niejaki Puzara, członek rewolucyjnego zjednoczenia irredentystycznej młodzieży bośniackiej pn. „Kruzok". Ów Puzara przesyła swemu towarzyszowi i przyjacielowi, drukarzowi Kabrynowiczowi w Belgradzie wycinek z gazety, donoszący o przyjeździe następcy tronu do Bośni. Kabrynowicz omawia tę wiadomość z dwoma serbskimi gimnazjalistami, żyjącymi również w Belgradzie, Principem i Grabezem. We troje postanawiają zabić arcyksięcia Franciszka Ferdynanda podczas jego wjazdu do Sarajewa.

Czwarty Bośniak, Ciganowicz, serbski kolejarz, zapoznaje swych trzech towarzyszy z „Czarną Ręką", wielkoserbskim związkiem terorystycznym pn. „Zjednoczenie albo śmierć". Do związku tego należy wielu serbskich oficerów, terorystów i skrajnych nacjonalistów. Ich przywódcą jest „Apis", — Dragutin Dimitrjewicz, pułkownik w belgradzkim sztabie generalnym. Jest rzeczą możliwą a nawet prawdopodobną, że „Apis" brał udział w przygotowaniu zamachu sarajewskiego, choć historycy serbscy twierdzą, iż kierownictwo „Czarnej Ręki" wyraźnie wypowiedziało się przeciwko zamachowi — przeciw austrjackiemu następcy tronu. Z drugiej strony pewnem jest, iż inny kierujący członek „Czarnej Ręki", major Tankosicz za pośrednictwem Ciganowicza zawarł znajomość z Principem i Kabrinowiczem, na cztery dni przed wyjazdem zamachowców z Belgradu do Sarajewa. Tankosicz wręczył Ciganowiczowi rewolwer, Ciganowicz udzielał Principowi, Kabrinowiczowi i Grabezowi lekcyj strzelania, na wojskowym placu ćwiczeń w Belgradzie. On też wręczył im przed podróżą 4 rewolwery i 6 granatów ręcznych, które pochodziły z serbskich magazynów broni, możliwe atoli, że z arsenałów „Czarnej Ręki" albo innych magazynów spiskowych. Dnia 28 maja wyjeżdżają Princip, Kabrinowicz, i Grabez do Sarajewa. Tam przygotował już kierownik „Kruzoku" nauczyciel Ilicz, wraz z trzema członkami swej organizacji zamach na miejscu przeciw następcy tronu.

Kiedy arcyksiążę Franciszek Ferdynand 28 czerwca 1914 zawitał w Sarajewie, oczekiwało go już siedmiu młodych Bośniaków, pod kierownictwem nauczyciela Ilicza, z bombami, granatami ręcznemi i rewolwerami.

Wiedzą oni, jak się zdaje, któremi ulicami przejeżdżać będzie następca tronu. Ojciec Kabrinowicza jest bowiem wywiadowcą w służbie austrjackiej policji. Jak potem oświadczył dr Pfeffer, ustanowiony sędzią śledczym w sprawie dramatu sarajewskiego, zdradził Kabrinowiczowi - ojcu program wjazdu i zarządzeń władz we wszystkich szczegółach pewien austrjacki detektyw.

OSTRZEŻENIA.

Czy w tej zdradzie tkwi świadomy cel? — Czy detektyw, wywiadowca, spiskowcy są może narzędziami obcej szatańskiej woli?

Zdjęcie z przed lat 20...



Na zdjęciu naszem scena aresztowania zamachowca Garillo Principa w Sarajewie, bezpośrednio po dokonaniu zamachu

Ludzie i władze, których zadaniem jest ochrona życia arcyksięcia, nie mogą być co do tego w wątpliwości, iż arcyksiążę Franciszek Ferdynand będzie w Sarajewie narażony na największe niebezpieczeństwo. Znają przecież fanatyzm bośniackiej irredenty, — znają narodową namiętność gwałtem austrjaczonych Bośniaków, ich śmiertelną nienawiść przeciw Habsburgom. Od r. 1910 było już w Sarajewie i Zagrzebiu pięć antyaustrjackich zamachów, ostatni w dniu 20 maja 1914. Czyż zjawienie się arcyksięcia w Sarajewie, nadomiar w święto Widowdanu, nie musi sprowokować nowego ogniwa w tej serji zamachów? Czy dla ochrony następcy tronu nie są konieczne jak najdalej idące środki ostrożności?

Poseł serbski we Wiedniu zwraca kompetentnym władzom austrjackim z naciskiem uwagę na tenże stan rzeczy. Dnia 5 czerwca składa on wizytę austrjacko-węgierskiemu ministrowi finansów, panu Bilińskiemu, który jest równocześnie ministrem dla Bośni i Hercegowiny. Serbski poseł oświadcza ministrowi, iż obawia się, że patrjotyczne przesilenie w Bośni może doprowadzić do pożałowania godnych incydentów.

Nie jest to jedyne ostrzeżenie. Biliński otrzymuje cały szereg listów anonimowych, w których jest zawarta groźba zamordowania następcy tronu. Biliński posyła te listy generałowi von Potiorkowi, wojskowemu gubernatorowi Bośni, ale generał Potiorek uważa za stosowne nie brać tych pogróżek na serjo. Austrjacki wywiad otrzymuje codzien nie ostrzeżenia o planowanym zamachu przeciw następcy tronu. Austrjacki szef sztabu generalnego Conrad von Hoetzendorf radzi wobec tego arcyksięciu nie wyjeżdżać do Bośni, atoli generał Potiorek upiera się przy podróży: jest ona potrzebną dla podtrzymania na duchu elementów lojalnych — tak pisze Potiorek do Wiednia. Przedsięwzięcie wystarczających środków ostrożności dla ochrony życia następcy tronu — nie wydaje się generałowi konieczne. Nawet nie wystawia się kordonu wojskowego na ulicach Sarajewa, któremi w niedzielę 28 czerwca przejeżdżać będzie auto arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, ażeby w bezpiecznem oddaleniu utrzymać tłum publiczności. Nic nie przeszkadza siedmiu spiskowcom zająć posterunki, które im wyznaczył nauczyciel Ilicz.

ZAMACH.

Syn austrjackiego szpicla policyjnego Kabrinowicz występuje pierwszy na plac boju. Rzuca on bombę na automobil, którym następca tronu i jego małżonka w towarzystwie generała Potiorka udają się do ratusza sarajewskiego. Bomba chybia celu. Tylko kilku widzów zostaje rannych, a także i jeden z oficerów ze świty arcyksięcia, który w drugim aucie towarzyszy samochodowi następcy tronu. Przyjęcie w ratuszu odbywa się mimo tego incydentu wedle programu.

Następnie ma arcyksiążę udać się na śniadanie do konaku, pałacu gubernatora. Franciszek Ferdynand obstaje przy tem, ażeby przedtem odwiedzić rannego oficera w szpitalu. Bez zabezpieczenia jedzie automobil przez ciągle jeszcze tłumami zalane ulice w kierunku szpitala.

Na jednem ze skrzyżowań szofer zwalnia, auto jakby się miało zatrzymać. Jest to właśnie miejsce, na którem Ilicz ulokował gimnazjalistę Principa. Princip podnosi rewolwer. Pierwszy strzał zabija arcyksięcia Drugi strzał, przeznaczony dla gubernatora wojskowego, zabija arcyksiężnę.

(Jutro — artykuł następny).

E. A.

Bojkotujmy towary i usługi hitlerowskich Niemiec!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W sprawie kontroli podatku dochodowego od uposażeń

Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym, obowiązek potrącenia podatku dochodowego z uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę ciąży na instytucjach i przedsiębiorstwach oraz na służbodawcach, wypłacających wszelkiego rodzaju wynagrodzenia swym pracownikom. Potrącone kwoty w myśl ustawy powinny być **w terminie dni siedmiu po upływie każdego miesiąca** kalendarzowego wpłacone do właściwej kasy skarbowej **z dołączeniem wykazu potrąceń**. Specjalni rewidenci urzędów skarbowych kontrolują wykazy te z listami płacy i księgami handlowemi pracodawcy. Sprawdzanie prawidłowości dokonanych potrąceń odbywa się w miejscu siedziby przedsiębiorstwa. Na tle sposobu kontroli i sprawdzania list płacy wynikają częste i liczne nieporozumienia, powstałe wskutek rygorystycznego lub niedokładnego ujmowania sprawy przez rewidujących urzędników skarbowych. W pierwszej linji przy kontroli żądają władze skarbowe prowadzenia odrębnych wykazów potrąceń, względnie odpisów list płacy dla celów wyłącznie tego podatku, których wiele przedsiębiorstw nie prowadzi zupełnie. Żądanie to jest niesłuszne i niczem nieuzasadnione. Pracodawcy bowiem obowiązani są jedynie do prowadzenia wykazów takich (tj. wykazów płacy pracowników umysłowych oraz ksiąg płacy względnie wykazów wypłat robotniczych) dla celów ustaw socjalnych. Te właśnie wykazy i księgi płacy zawierają wszelkie dane niezbędne władzom podatkowym dla dokonywania nadzoru potrąconego przez służbodawców podatku dochodowego od uposażeń służbowych.

O ile przeto pracodawcy wspomniane wykazy i księgi dla celów socjalnych prowadzą, to jest to dostatecznym materjałem dla kontroli potrąceń podatku dochodowego. Prowadzenie odrębnych wykazów dla celów tego podatku, a których żądają kontrolerzy podatkowi, nie jest ani ustawą podatku dochodowego, ani żadnemi przepisami podatkowemi przewidziane.

Klauzula złota w dolarowych zobowiązaniach wekslowych

W tej sprawie pisze półoficjalna „Gazeta Polska“: Ustaliła się już poniekąd praktyka sądów, że spory na tle rozrachunku z tytułu dolarowych zobowiązań wekslowych, wyposażonych w t. zw. klauzulę złota, rozstrzygane są w tym sensie, iż wspomniana klauzula nie jest uznawana i przeiachowanie zobowiązań dolarowych następuje po kursie bieżącym dolara papierowego.

Wprawdzie nie mamy jeszcze wiążącego orzecznictwa Sądu Najwyższego, gdyż omawiane spory rozstrzygnięte zostały dopiero w I-ej i II-ej instancji sądowej, jednak jednolitość sentencyj wyroków pozwala przypuszczać, że raczej Sąd Najwyższy uzna słuszność stanowiska sądów poprzednich instancji, aniżeli wyroki ich obali.

Teza o nieważności tzw. klauzuli złota w wekslowych (i nietylko wekslowych) zobowiązaniach dolarowych motywowana jest w sposób dość logiczny i jasny, tak, że — zdaniem naszem — tezie tej trudno jest poprostu odmówić słuszności.

Wywód prawny polega na tem, że: 1) zobowiązanie wekslowe, opiewające na walutę „X dolarów w złocie“, wyrażone jest w walucie obcej; 2) wobec zniesienia klauzuli złota przez Stany Zjednoczone (ustawa z czerwca 1933 r.) nie istnieje żaden prawny środek pieniężny, wyposażony w cechę „dolara w złocie“, a więc o określonej wadze kruszcu, istnieje natomiast tylko dolar papierowy; 3) ponieważ w kwestji waluty obcej miarodajne jest ustawodawstwo walutowe odnośnego kraju — zatem i do zobowiązań zaciągniętych w tej walucie wewnątrz innego kraju, uzasadnione jest całkowicie stosowanie postanowień ustawowych kraju „macierzystego“.

Oczywiście, gdy w zobowiązaniach wekslowych wyraźnie jest zastrzeżone, że zapłata powinna nastąpić np. w dolarowych monetach złotych lub w kruszcu, to obowiązek takiej zapłaty należałoby respektować. Tak też i postępują sądy, orzekając w sprawach zobowiązań dolarowych.

W zakończeniu chcemy ponownie podkreślić, że szereg spraw, wynikłych na tle rozrachunków z tytułu wekslowych zobowiązań dolarowych, nie uzyskało jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia. Być może okaże się, że Sąd Najwyższy zajmie w szeregu powyższych spraw nieco odmienne stanowisko, jednak mało prawdopodobnem jest, aby było ono w zasadzie kardynalnie różne od stanowiska I-ej i II-ej instancji sądowej.

Uzanse w handlu slipramí

W Gdyni odbyło się posiedzenie komisji standaryzacyjnej komitetu eksportowego sliprów i podkładów, na którem wysłuchano opinji eksporterów w sprawie wyrobu i odbioru sliprów oraz zarejestrowano szereg uzansów handlu sliprami.

Komisja uznała, że dla przyszłej pracy niezbędne jest zebranie pewnych postulatów zarówno ze strony producentów, jak i eksporterów, zapoznanie się z wywodami kolei angielskich oraz zwyczajami poszczególnych portów angielskich, jak również zbadanie uzansów w handlu innemi materjałami ciosanemi.

W tym celu komisja standaryzacyjna postanowiła zwrócić się do poszczególnych producentów i eksporterów o wyrażenie opinji w tej sprawie.

Iluzje eksportu do Niemiec

Po wizycie naszych rolników w Berlinie utrzymywała się przez pewien czas atmosfera nadziei poważnego zwiększenia naszego wywozu do Niemiec. Atmosfera ta doczekała się zresztą szklanki zimnej wody ze strony bliżej wtajemniczonych w stosunki niemieckie. Na tem tle dla zilustrowania trudności, jakie nastręczają koncepcje rozszerzenia obrotów polsko- niemieckich nie od rzeczy będzie podać informacje, dostarczone nam świeżo z zagłębia naftowego.

Mianowicie wydawało się, iż po zakończeniu wojny celnej odżyje również eksport do Niemiec naszych produktów naftowych, które przed wojną celną były jedną z poważniejszych pozycyj w naszym wywozie do tego kraju. Istotnie w kwietniu eksport ten wykazał dość znaczną pozycję 1,775 tonn. Optymistycznym nadziejom położyły jednak kres zmniejszone przez Niemcy w maju i czerwcu kontyngenty dewizowe na przywóz z Polski. Eksport naszych produktów naftowych w tych miesiącach spadł znacznie, każąc przemysłowi rafineryjnemu rozstać się z marzeniami o zintensyfikowaniu eksportu na rynki niemieckie.

Reglementacja dewizowa w Urugwaju

Firmy okręgu krakowskiego zainteresowane dostawami towarów polskich do Urugwaju i ewentualnie posiadające jeszcze zamrożone należności z tytułu uskutecznionych tamże dostaw, zechcą powiadomić o tem Izbę przemysłowo- handlową w Krakowie, celem podjęcia odpowiedniej interwencji.

ANKIETA KONKURSOWA POLSKIEGO RADJA.

Referat sportowy Rozgłośni krakowskiej Polskiego Radja ogłasza ankietę konkursową, która ma na celu: pobudzić szerokie koła słuchaczy do sformułowania opinji o radjofonji polskiej i dostarczyć Dyrekcji informacyj o ich życzeniach słuchaczom zaś zapewnić możność zdobycia, drogą losowania bezpłatnego biletu na wycieczkę zagraniczną w „Nieznane“.

W ankiecie mogą wziąć udział wszyscy radjosłuchacze, którzy wykażą się zapłaconym abonamentem za ostatni miesiąc.

Uczestnicy ankiety winni odpowiedzieć na pięć pytań:

1) jakich audycyj słucham najchętniej i czem to motywuję;

2) co uważam za najcenniejsze w radjofonji polskiej;

3) jakie wytaczam zarzuty w sprawie całokształtu programu i pracy Polskiego Radja;

4) jakie wytaczam zarzuty pod adresem Rozgłośni krakowskiej;

5) jakie mam życzenia programowe.

Kto odpowie rzeczowo na powyższych pięć pytań i wykaże się załączonym do listu kwitem abonamentowym, weźmie udział w losowaniu udzielonego przez Międzynarodowe Biuro Podróży Wagons Lits Cook w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 19 telef. nr. 166-11 bezpłatnego biletu na wycieczkę zagraniczną, lądową lub morską w nieznane.

Odpowiedzi konkursowe nadsyłać należy do dnia 15. lipca br. włącznie pod adresem: Polskie Radjo S. A. Rozgłośnia w Krakowie, ul. Basztowa L. 9, z dopiskiem na kopercie „Ankieta konkursowa“.

Losowanie nastąpi dnia 20. lipca br. przed mikrofonem.



ŚRODA, 27. CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,30 Audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiad. meteorolog. oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Muzyka popularna z płyt, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Ze Lwowa: koncert zesp. salon. Tad. Seredyńskiego, 14—14,15 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze, 16 Muzyka lekka z płyt, 16,40 Z Warszawy: piosenki w wyk. Andy Kitschmann, 17 Z Warszawy: program dla dzieci: pogawędka „Jurek dostał flower“ wygł. prof. St. Sumiński, 17,15 Z Poznania: pieśni w wyk. Marji Jarrowej (mzsopr.) 17,35 Z Warszawy: recital fortepianowy E. Melman- Ciechanowskiej, 18 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Książka i wiedza“, 18,15 Z Warszawy: koncert kameralny w wyk. Kwartetu smyczkowego Wład. Lewingera, 18,45 Z Warszawy: pogadanka: „O kulturze dnia powszedniego“ wygł. p. St. Kuszelewska- Rayska, 18,55 Pogadanka strzelecka, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Muzyka lekka z płyt, 19,50 Z Warszawy: wiad. sport., 19,55 Lokalne wiad. sport., 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: feljeton aktualny, 20,12 Ze Lwowa i Warszawy: muzyka lekka. Wykonawcy lwowski chór revellersów, 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Pogadanka: „Czem będą krakowskie igrzyska sportowe?“ wygł. p. St. Olkusznik, **21,12 Z Warszawy: recit. śpiew. Hermana Simberga (tenor) akomp. prof. Ludwik Urstein,** 21,30 Z Warszawy: III-ci koncert z cyklu „Współczesna literatura fortepianowa“. Wykonawcy: prof. Drzewiecki. W programie muzyka polska, 22,15 Z Warszawy: aud. „Wizyta mikrofonu u państwa Bigdulskich“, 22,40 Ze Lwowa: muzyka lekka, w wyk. trio instrumentalnego, 23—23,05 Z Warszawy: wiad. meteorolog.

Warszawa (1345) 6,30—7,30 i 11,50—18,55 p. Kraków, 18,55 „Życie kulturalne i artyst. stolicy“, 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż. Tarkowski, 21,12—23,05 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6.30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Giełda zbożowa i towarowa, 16—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19 „Gawęda wędkarska“ — Wł. Miedniak, 19,15 Recital śpiewaczy E. Jefimcewej (sopr.), 19,50—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków. 14 Lwowska giełda zbożowa. 14,05—14,15 i 16—18,55 p. Kraków. 18,55 „Silva rerum“. 19 Rozmaitości. 19,15—21,02 p. Kraków. 21,02 „Wśród książek“ — p. H. Boyer 21.12—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17,10 Koncert solistów. 19,10 Sceny z oper. 21,25 Koncert ork. mandolinistów. 23,15 Muzyka taneczna.

Praga (470.2) 19,30 „Don Juan“ — opera Mozarta.

Paryż (1649) 18,45 Pogadanka medyczna. 20 Festiwal muzyki Florent Schmitta.

Wyższy urzędnik administracji palestyńskiej

świadkiem w procesie „Stürmera“ przeciw Irenie Harand

Wiedeń. (ŻAT). Rozprawa sądowa uliczno-antysemickiego wiedeńskiego „Stürmera” przeciwko pani Irenie Harand została wyznaczona na miesiąc wrzesień, po ferjach sądowych. Celem odparcia zarzutów „Stürmera” pod adresem Żydów, jakoby byli leniwi i niechętni do pracy, obrońca pani Harand, adw. dr Zalmann, zwrócił się do sądu z wnioskiem o wezwanie w charakterze świadka wysokiego funkcjonarjusza administracji palestyńskiej, który miałby być przesłuchany na temat zdobyczy żydowskich i pracy Żydów w Palestynie.

Pani Harand sama chce ponieść koszta podróży świadka, gdyż pragnie ona dać sądowi możność stwierdzenia, że i w tym względzie twierdzenia „Stürmera” były oparte na kłamstwie.

Jak wiadomo, sąd zasadniczo zgodził się dać pani Harand możność przeprowadzenia dowodu prawdy jej wystąpień przeciwko „Stürmerowi”, z powodu których została ona przez to pismo pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Proces odbędzie się zatem na szerszem tle. M. in. proces wyjaśni brednie o „Protokułach Mędrców Sjonu” i innych falsyfikatach

Gorący apel gubernatora Lehmana

„Świat odgranicza się od złych duchów, szerzących nienawiść“

Nowy York. (ŻAT) Gubernator stanu nowojorskiego pułkownik Herbert Lehman — (jak wiadomo Żyd) ogłosił apel do Żydów i nie-Żydów, których nawołuje do wydatnego popierania Zjednoczonej Kampanji Żydowskiej na rzecz wywłaszczonych i wygnanych Żydów niemieckich.

W apelu swym Herbert Lehman zaznacza m. in., że udział świata w akcji zmierzającej do ulżenia losowi nieszczęśliwych Żydów niemieckich jest wyrazem odgraniczenia się od złych duchów, szerzących nienawiść i krzywdę i zaprzeczających istnieniu kategorycznego imperatywu sprawiedliwości ludzkiej.

Lehman podkreśla wielki udział Żydów w odbudowie współczesnych Niemiec, kreśli obraz niedoli Żydów, zarówno pozostałych w Niemczech jak i wypędzonych ze swej ojczyzny, i podnosi działalność pomocy prowadzoną pod kierownictwem nadkomisarza Jamesa Mac Donalda.

Hitleryzm na ławie oskarżonych

Dzięki inicjatywie Światowego Komitetu pomocy dla ofiar hitleryzmu rozpoczyna się dnia 2 lipca br. w jednej z największych sal Nowego Jorku obliczona na dłuższy czas impreza, względnie proces wytoczony regime'owi hitlerowskiemu. Tytuł imprezy brzmieć będzie „Contra-proces” a otworzy ją burmistrz Nowego Jorku. Przewodniczącym sądu będzie Clarence Darrow, nestor adwokatów amerykańskich, członkami zaś będą William Donnovan, były generalny prokurator Stanów Zjednoczonych, adwokaci George Battle, Dudley Malone, A. G. Hays, głośny obrońca procesu Sacco i Vanzetti, były prokurator George Z. Medalie, profesor Reymond Moley, były doradca finansowy Roosevelta. Przed tym zaimprowizowanym trybunale przesunie się cały szereg świadków, którzy bądź to już przybyli do Stanów Zjednoczonych, bądź to znajdują się w drodze do Nowego Jorku. Świadkami będą znana literatka angielska Williams Ellis, córka redaktora naczelnego konserwatywnego tygodnika „Observer”, głośny obrońca niemiecki dr. Kurt Rosenfeld, Earl of Cennonl, członek angielskiej Izby lordów, dr Franciszek Hoellering, były naczelny redaktor „B. Z. am. Mittag”, Beavan, członek angielskiej Izby gmin i wielu innych. W całych Stanach Zjednoczonych panuje olbrzymie zainteresowanie dla tego procesu.

Miasto Dürera otrzymuje pomnik kultury hitlerowskiej

Norymberga, miasto Dürera, zaszczycone zostało pomnikiem kultury hitlerowskiej. Jeden z głównych placów miejskich przemianowany został na „plac Adolfa Hitlera”. Na tylnej stronie byłego urzędu telegraficznego ustawi się zegar, a obok niego stworzy się malowidło, które przejdzie chyba do historji kultury hitlerowskiej. Na podstawie ankiety wybrano następujący czterowiersz, który figurować będzie plastycznie nad obrazem. „Trau keinem Fuchs. Auf grüner Heid, und keinem Jud Bei seinem Eid”. Na obrazie zaś figurować będzie postać Żyda składającego przysięgę i trzymającego w lewej ręce worek z pieniądzmi. Za nim stoł z wagą. Na lewo postać chłopa średniowiecznego sprzeciwającego się z oburzeniem przysiędze Żyda. Po prawej stronie Żyda ucieka chytry lis.

I w ten sposób miasto Dürera uszczęśliwione zostało pomnikiem kultury hitlerowskiej, który zaszczytu mu nie przynosi...

Jeszcze jedna ofiara „niearyjskiego pochodzenia“

Praga. (ŻAT) Kapelmistrz berlińskiej opery państwowej Heidenreich dotychczas pełnił swe funkcje. Pewnego dnia zrobiono odkrycie, że Heidenreich nie jest czystym Aryjczykiem. Usunięto go ze stanowiska, i o fakcie tym powiadomiono go w ten sposób że gdy zrana Heidenreich zgłosił się do pracy w gmachu opery, odczytał na drzwiach następujące słowa:

„Panu kapelmistrzowi Heidenreichowi wstęp do opery państwowej jest wzbroniony”.

Heidenreich wrócił do domu i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 99)

RODZINA OPPENHEIM

— Pani pozwoli — mówi uprzejmie pan Zarnke, i unosi ku górze obraz „Igraszki fal“. — To skandal, jak można było do tego dopuścić! Ładny obraz zresztą.

Skoro Zarnke pochwalił obraz, pani Wolfsohn czuje się zobowiązaną do usprawiedliwienia.

— Pan Krause — mówi — przyrzekł memu mężowi, że da to naprawić. Ale kiedy się dowiedział, że myśmy Żydzi...

— No, tak — przerywa pan Zarnke — to zrozumiałe. Ale jak my tu przyjdziemy, to się zmieni.

Raz jeszcze ogląda całe mieszkanie, obejmuje je przychylnem spojrzeniem. Potem mówi „dowidzenia“ i obaj wychodzą już nie tak hałaśliwie, jak przyszli.

Następnego dnia pani Wolfsohn miała inne odwiedziny, dla jej losu może mniej ważne, ale pełne znaczenia dla jej życia wewnętrznego. Mianowicie otrzymała upomnienie z błękitną pieczęcią z sądu grodzkiego II, Berlin SW. Dentysta Schultze wnosił skargę o sumę 25 marek, resztujących za leczenie zębów. Do tego dochodziły koszta sądowe.

Pani Wolfsohn nie mogła oderwać oczu od zadrukowanego formularza, na którym widniało tylko kilka cyfr i parę słów pismem maszynowem. A więc jej mąż Markus nabrał ją, kazał sobie wstawić mostek na własny rachunek, ukrył przed nią pieniądze! Człowiek, który tak bezwstydnie oszukuje własną żonę i wyrzuca przez okno pieniądze własnych dzieci, z czystej próżności, tylko po to, by wyzłocić sobie zęby — jest gotów do wszystkiego! Wzburzyło ją to do głębi. Może on rzeczywiście uprawiał politykę wywrotową, może rzeczywiście coś w tem jest, że był wmieszany w pożar Reichstagu. A te powłóczki, które jej podarował na gwiazdkę, to przecież także tylko krętactwo z jego strony. Napewno o wiele więcej zapłacił, niż jej powiedział. Ale te pretensje nie przeszkadzały jej bynajmniej interesować się sprawą Markusa z tą samą zaciekłością, co przedtem.

Skarga dentysty Schultzego spowodowała i drugą wizytę pani Zarnke. W bloku domów przy ulicy Fryderyka Karola nie bywało tajemnic. Już wiedziano, iż pani Wolfsohn jest w tarapatach finansowych, przesadzono te pogłoski, przebąkiwano o odwiedzinach komornika. A ona właściwie musiała tylko podnieść pewną sumę z banku, by się uwolnić od kłopotów.

Jak wszyscy, pan Zarnke dowiedział się o nakazie płatności i stawił się na miejsce. Nie robił długich korowodów. Jest rzeczą prawie że pewną, że on, to jest jego szwagier Zilchow w najbliższym czasie obejmą to mieszkanie. Szkoda, żeby pani Wolfsohn swe rzeczy, tak odpowiednie do tego mieszkania, sprzedała komu innemu po cenie niżej kosztu. Pan Zarnke jest gotów wypłacić pewną sumę za meble, zgóry, nawet pod warunkiem, że ona, pani Wolfsohn, ma prawo z nich korzystać aż do przeprowadzki. Widać , że to kobieta czysta, staranna, i chyba będzie już pilnowała, aby meble, które należą do kogo innego, były szanowane i utrzymywane należycie.

Pani Wolfsohn, nie chcąc mu się sprzeciwiać, nie powiedziała odrazu „nie“. Pan Zarnke zaznaczył, że dużo nie mógłby zapłacić. Niemcy i tak wysysają Żydzi i kapitaliści. Ludzie tacy, jak on i jego szwagier, mogą sobie pozwolić tylko na meble tanie, okazyjne.

Że Niemcy wysysają Żydzi i kapitaliści, była to opinja pana Zarnke już od dość dawna. Ale żywił nadzieję, że Führer przyjdzie niebawem z odsieczą. Ta właśnie nadzieja spowodowała, iż wstąpił do narodowych lancknechtów. Ale już minęły trzy miesiące od chwili, kiedy Führer objął władzę, i wciąż jeszcze nic się nie zmieniło. Pan Zarnke zaczął się niecierpliwić, bardziej niż niecierpliwić. Zresztą, nietylko on, wszyscy w jego oddziale. W wielu miastach Rzeszy lancknechci zaczęli się buntować. Dopomogli Wodzowi do objęcia władzy, a teraz okazuje się, że rządy nowych panów są gorsze, niż te, przeciwko którym powstawali. Wywłaszczono kilku z byłych bogaczy. Ale ich pieniądze nie dostały się masom: inni bogacze i nacjonalistyczni przywódcy podzielili je między sobą. Prezydent Rzeszy otrzymał nowe dobra, prezes pruskiej rady ministrów wzbagocił się, a pan Pfanz, przewodniczący wielkiego koncernu ubezpieczeniowego, został ministrem skarbu. To byłoby chyba komiczne, gdyby tylko na to poszły wszystkie wysiłki.

Tak mówiono w oddziale pana Zarnke. Coprawda, jako plutonowy miał obowiązek meldować zasłyszane rozmowy, ale nie robił tego. Inni dowódcy oddziałów nie robili tego także.

Pod wrażeniem mieszkania i osoby pani Wolfsohn pan Zarnke zaczął nawet rewidować swe polityczne zapatrywania. Skoro z ekonomicznemi obietnicami Führera sprawy stały tak kiepsko, to może i z innemi punktami programu nie będzie również lepiej. Może to wcale nie Żydzi są wszystkiemu winni? Może to wcale nie pan Wolfsohn był sprawcą wojny, a choćby nawet i nie był krytycznej nocy w domu, to czy jednak musiał uczestniczyć w podpaleniu Reichstagu? Coraz częściej zaczynały się panoszyć buntownicze wątpliwości w skromnej duszy plutonowego Rüdigera Zarnke.

Wobec powyższego niebardzo się nawet oburzył, gdy któregoś dnia pan Wolfsohn zjawił się niespodzianie przy ulicy Fryderyka Karola. Był trochę blady, wychudł, ale bynajmniej nie był zgnębiony ani zmaltretowany.

Gdy Markus stanął we drzwiach, pani Wolfsohn dała głośny wyraz nietylko swej radości, ale i oburzenia z powodu cierpień, które musiał znieść jej mąż. Nie zwracała uwagi, czy słychać jej głos za ścianą czy też nie. Biegała zaaferowana po mieszkaniu. Przedewszystkiem trzeba mu przygotować gorącą kąpiel; potem zabrała się do gotowania, zostawiając drzwi od kuchni otwarte. Pan Wolfsohn zasiadł w fotelu, i tak z pokoju do kuchni rozmawiali. Był uszczęśliwiony, że wrócił do domu, rozglądał się po mieszkaniu, słuchał, ale sam mówił niewiele.

(Ciąg dalszy nast.)

Wizja lokalna w mieszkaniu dra Nüssenfelda

Kraków, 27 czerwca.

(rg) Zbliża się dzień wyroku w procesie krakowskim. Przeszliśmy już poprzez pierwsze stadja procesu, minął okres długich zeznań świadków, obecnie wchodzimy w stadjum decydujące. Zabierają głos biegli, a wreszcie prokurator i obrońcy wypowiedzą ostatnie słowo. Reszta należeć będzie do sędziów.

Okres decydujących wypadków rozpoczęła wczorajsza wizja lokalna. Z ponurego gmachu przy ul. Senackiej akcja przeniosła się do mieszkania dra Nüssenfelda. Podawana przez szereg dni wiadomość o nastąpić mającej wizji lokalnej, znalazła swój efekt. Od wczesnych godzin rannych gromadziły się wczoraj tłumy przed domem przy ul. Andrzeja Potockiego 12. Policja piesza i konna utrzymuje tutaj wzorowy porządek. Na miejscu obecni są kierownicy komisarjatu PP. I. i VI. komisarz Hrycyna i komisarz Królikiewicz, kierujący przygotowaniami do wizji.

Na kilkanaście minut przed oznaczonym terminem nkazała się na ul. Andrzeja Potockiego zielona karetka więzienna. Zafalował tłum widzów, chcących ujrzeć bohaterów głośnego procesu. Posterunki policji utrzymują jednak ciekawych w odpowiednim dystansie. Z karetki wysiadają oskarżeni, w asyście posterunkowych oraz straży więziennej. **Ręce mają skute kajdankami. Ze spuszczonemi głowami przechodzą przez chodnik, starając się uniknąć natrętnych spojrzeń.**

Wewnątrz domu widać było tu i ówdzie twarze lokatorów, wychylające się z okien podwórzowych czy też drzwi, i spoglądających w stronę klatki schodowej, którędy oskarżonych przeprowadzono do mieszkania dra Nüssenfelda. Tutaj w poczekalni osadzono ich aż do przybycia sądu

W międzyczasie wnętrze mieszkania zostało odpowiednio „przygotowane“. Pod czujnem okiem kierownika Wydziału Śledczego nadkomisarza Polaka, zrekonstruowano stan, jaki znajdował się w mieszkaniu krytycznego dnia — 14 maja br.

A więc po wejściu do przedpokoju widzimy uchylone drzwi do salonu. Tutaj leżała denatka. Świadczy o tem rozłożona czarna aksamitna makatka, którą nakryte były zwłoki, oraz chałat lekarski i kłębek waty, któremi zakneblowano usta ofiary.

Wnętrze pokoju tego przedstawia osobliwy widok. Otwarte są szuflady biurka, skąd bandyci zabrali kilka sztuk biżuterji. Cała jego zawartość w postaci papierów, broszur i gazet leży wokół rozsypana. Otwarte są naoścież drzwi szafki, gdzie również gospodarzyły zbrodnicze dłonie.

Obok tych głównych cech, nie zapomniano również o najdrobniejszych szczegółach. Widzimy więc obok drzwi porzuconą na podłodze szpinkę do włosów, która wypadła z fryzury śp. Garncarzówny, opodal leżą niedopałki papierosów i zapałka, porzucone przez sprawców.

Idąc szlakiem, którędy posuwali się sprawcy, przechodzimy do drugiego pokoju — jadalni. **Na pierwszy rzut oka widzimy nieszczęsny kufer.** Stoi otwarty, pod ścianą, a z jego wnętrza wyzierają różnego rodzaju koce, pledy, nakrycia, porozrzucone w nieładzie. **Stąd to wyjęta została teczka, kryjąca w swem wnętrzu krociowe skarby.**

Rzut oka na podłogę wskazuje na dalszą drogę, którędy posuwali się mordercy. Rozrzucone w pewnej odległości klucze, prowadzą do sypialni lekarza. Znów rozwarte szeroko drzwi szafy, świadczące o wizycie niepożądanych gości. **Wreszcie niezaścielone łóżko lekarza — wymowny znak, iż zbrodni dokonano w godzinach rannych, kiedy denatka nie zdążyła jeszcze posprzątać mieszkania.**

Na tym „terenie“ odbywa się wizja. Przybyli tutaj członkowie trybunału, z wiceprezesem drem Krupińskim na czele, biegli- lekarze dziekan dr. Olbrycht i dr. Jankowski oraz biegły rusznikarz p. Splichal. Obok sędziego śledczego dra Zacharskiego widzimy prokuratora dra Boryczkę, wreszcie grono obrońców oraz sędziów przysięgłych. Przedstawiciele prasy uzupełniają ten komplet.

Doniec zeznaje

Niebawem rozpoczyna się tok czynności urzędowych. **Na pierwszy plan idą zeznania Dońca.** Staje on u drzwi i kreśli przebieg krytycznej chwili. Widzimy kolejno wejście do przedpokoju, jasno staje przed nami scena rozmowy Dońca z Garncarzówną, a wreszcie pierwszy atak w stronę denatki.

Rzecz prosta, iż — podobnie jak na rozprawie sądowej — Doniec i teraz nie przyznaje się do uduszenia służącej, zwalając winę na swych wspólników. Ci znowu podtrzymują, iż są niewinni.

Rekonstrukcja sceny mordu

Przystępuje się do rekonstrukcji sceny mordu. W drzwiach, prowadzących z przedpokoju do salonu, staje kobieta, wywiadowczyni Wydziału Śledczego, przy pomocy której przeprowadzona zostaje odpowiednia demonstracja. Jest ona identycznego wzrostu co i Garncarzówna. Kobieta zostaje ułożona na podłodze, przyjmując pozycję określoną depozycjami nadkomisarza Polaka i dra Nüssenfelda. Doniec demonstruje obecnie poszczególne fazy swej walki z denatką, a stojący obok sędzia śledczy dr. Zacharski i prokurator dr. Boryczko kontrolują jego zachowanie.

Okazuje się, iż Doniec zmienił obecnie swe depozycje i przedstawia rolę swą inaczej, aniżeli uczynił to w śledztwie i podczas rozprawy.

Długą chwilę trwa rekonstrukcja tej sceny, poczem przychodzi kolej na dalszych oskarżonych. **Schenkirzyk zeznaje krótko. Twierdzi, że gdy wpadł do mieszkania zauważył Dońca szamocącego się na podłodze z Garncarzówną. Sam nie dusił jej, ani też nie uderzał.**

Podobnie i Bobrzecki wypiera się wszelkiej winy, przyznając jedynie, iż przyniósł chałat lekarski z pokoju ordynacyjnego i zarzucił go na twarz denatki.

Następuje znów rekonstrukcja sceny z chałatem. Z pośród dowodów rzeczowych wydobyty zostaje chałat, na którym widnieją jeszcze różowe plamy krwi Są to ślady krwotoku, jaki nastąpił u Garncarzówny naskutek uduszenia. Następuje obecnie zademonstrowanie, w jaki sposób chałat ten zawiązany był na głowie denatki. Wreszcie jeszcze scena z nakryciem ciała czarną aksamitną makatką i najważniejsze momenty zbrodni zostały już zrekonstruowane.

„Ja nie mam nic więcej do powiedzenia“

W tem miejscu obrońca dr. Hofmokl Ostrowski zwraca się z apelem do Bobrzeckiego i Schenkirzyka, aby zmienili swą dotychczasową taktykę i podali faktyczny przebieg wypadków. **Obrońca apeluje do nich, aby poszli po linji obrony, stojącej na stanowisku, iż planując dokonanie rozboju, zabili nieumyślnie śp. Garncarzównę.**

— „Ja nie mam nic więcej do powiedzenia“ — brzmi odpowiedź Bobrzeckiego.

— „A ja również nie mogę niczego więcej powiedzieć“ — dodaje Schenkirzyk.

U obu widać silne wzruszenie. Schenkirzyk siedzi na krześle z wzrokiem wbitym w ziemię, usta jego drgają nerwowo, a cała postać wykazuje silne załamanie się. Bobrzecki jest widocznie zdenerwowany, mówi urywkami, widać iż jest bliski płaczu.

Skolei odtworzona zostaje scena repetowania rewolweru przez Bobrzeckiego, poczem przechodzimy poszczególne fazy rabunku. Tutaj rozbito szafę, tam znów otwarto szufladę biurka, tutaj wreszcie widzimy sprawców przy kufrze, poczem obserwujemy jaką drogą kierowali się do wyjścia.

Jeszcze kilka wyjaśnień, wniosków prokuratora o dopuszczenie dwóch nowych świadków, i wizja lokalna ukończona. Wracamy do gmachu sądowego.

* * *

Minęła zaledwie godzina, a rozprawa toczy się w dalszym ciągu. Tymrazem już na sali przy ul. Senackiej.

Dowiadujemy się na wstępie o dopuszczeniu przez sąd kilku świadków, poczem rozpoczyna się natychmiast ich przesłuchanie.

Na sali sądowej staje lekarz więzienny dr. Ciećkiewicz. Zeznania jego dotyczą następującej okoliczności:

U Schenkirzyka znaleziono pokrwawioną chusteczkę. Według oskarżenia, chusteczką tą zakneblowano usta Garncarzówny, o czem świadczą krwawe plamy. Schenkirzyk natomiast twierdzi, iż jest to pozostałość po krwotoku nosa, jaki przechodził.

Zeznania lekarza więziennego trwają krótki moment. Przez cały czas pobytu Schenkirzyka w więzieniu, nie zauważył u niego żadnych krwotoków z ust ani nosa.

Nadkomisarz Reszczyński, komendant PP. na miasto Kraków, podaje szczegóły z przesłuchania Bobrzeckiego. Oskarżony przyznał się wówczas wobec nadkomisarza Reszczyńskiego, iż posiada świadectwo maturyczne, otrzymane w sposób nielegalny.

Pewną dozę humoru wnoszą na salę rozpraw zeznania Marcina Kucharczyka, portjera gmachu PKO., gdzie zamieszkiwał Bobrzecki. Zajmował on tam jednopokojowe mieszkanie.

Świadek podaje, iż przed dwoma miesiącami widział Bobrzeckiego kilkakrotnie przychodzącego do swego mieszkania w towarzystwie jakiejś kobiety. Nawet dwa tygodnie przed morderstwem, wówczas gdy żona znajdowała się już w szpitalu, przyszedł Bobrzecki do domu około godziny 12-ej w nocy, w towarzystwie obcej kobiety. Świadek nie wie czy pozostała ona przez noc u Bobrzeckiego, czy też wyszła niebawem.

„Czy tam zamieszkała — mówi świadek — czy też była to „artystka pod pędzel malarzy“, tego nie mogę powiedzieć“.

Świadek Sojówna

Ostatnim świadkiem wczorajszej rozprawy przedpołudniowej jest Stefanja Sojówna, obecnie kobieta lekkich obyczajów, dawniej utrzymywała bliskie stosunki z Bobrzeckim.

Z zeznań świadka przebija wyraźnie chęć oszczędzania oskarżonego i zatajania wszystkiego, co mogłoby przemawiać na jego niekorzyść.

Przyznaje, iż przez trzy lata utrzymywała z nim bliskie stosunki. Uczęszczali do hoteli krakowskich, ale rachunki hotelowe regulowane były przez obie strony. O udzielonej Bobrzeckiemu pożyczce świadek mówi ogólnikowo i bardzo niechętnie, odpowiadając dopiero na konkretne pytania przewodniczącego względnie prokuratora. Według jej zapodań, przyczyną zerwania stosunku przez Bobrzeckiego był fakt, iż weszła w bliższy kontakt z wydziałem obyczajowym.

„Władziu!...“

Po dłuższej serji pytań prokuratora, wykazującego, iż Bobrzecki wyłudzał od niej pieniądze, pod pretekstem przyszłego małżeństwa, pada następujące pytanie:

— Czy pani kocha się w nim jeszcze?

Głośny szloch jest odpowiedzią na to pytanie. Z krzykiem „Władziu!“ Sojówna podchodzi do ławy oskarżonych i wyciągając rękę w stronę Bobrzeckiego, chce go pogłaskać po głowie.

Niebawem opuszcza Sojówna salę rozpraw, a **z poczekalni sądowej dochodzi głośny płacz i wołanie: "Biedny on jest biedny! Żeby mu się tylko coś złego nie stało!".**

Na tem lista świadków zostaje wyczerpana, poczem odczytane zostają akty. Dowiadujemy się, że Doniec miał kilka spraw karnych, z których tylko jedna zakończona została wyrokiem, zasądzającym Dońca na 14 dni aresztu i 10 zł kosztów sądowych, z zawieszeniem wykonania kary. Został on zasądzony za wyrażenie się do policjanta: „Niech pan lepiej pilnuje złodziei co kradną, aniżeli dorożkarzy“.

Akta w sprawie Bobrzeckiego mówią o zasądzeniu niejakiego Władysława Bobrzeckiego przez sąd karny w Lublinie, za jazdę bez biletu kolejowego. Oskarżony podtrzymuje kategorycznie, iż nie dotyczy to jego.

Listy Schenkirzyka do matki

Wreszcie kilka utworów literackich i listów Schenkirzyka do matki. W jednym z listów, pisanych już z więzienia, czytamy:

„Proszę Cię, nie potępiaj mnie. Chciałbym udowodnić, że nie jestem pospolitym bandytą. Proszę Cię, módl się, bym mógł to wszystko przetrzymać“

Pod koniec rozprawy następuje demonstracja dowodów rzeczowych. Sędziowie przysięgli oglądają więc wszystkie przedmioty, znalezione na miejscu zbrodni. **Rozprawa zostaje o godz. 1'30 w poł. odroczona do popołudnia.**

ZE SPORTU

Czy sportowcy żydowscy wezmą udział w Olimpiadzie berlińskiej?

Nowy Jork. (ŻAT). William Garland, amerykański członek Midzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który w tych dniach powrócił z podróży do Europy, ogłosił oświadczenie, w którem zaznacza, że ze strony niemieckiego komitetu dla organizacji olimpjady berlińskiej (1936) raz jeszcze otrzymał zapewnienie, że w Niemczech **niema(!) żadnych dyskryminujących poczynań w stosunku do sportowców żydowskich,** że Niemcy dotrzymują przyrzeczenia co do nieczynienia trudności Żydom, pragnącym brać udział w zawodach olimpijskich i że również Palestyna będzie mogła być reprezentowana na Olimpjadzie.

W kołach żydowskich jak również we wpływowych kołach nieżydowskich **nie dają wiary tym zapewnieniom, które są sprzeczne z powszechnie znanemi faktami.** Wiadomo również, że udział Palestyny w Olimpjadzie bynajmniej nie jest jeszcze rzeczą pewną. (Opinja żydowska sprzeciwia się udziałowi Palestyny w Olimpjadzie berlińskiej z całą stanowczością. — Red.)

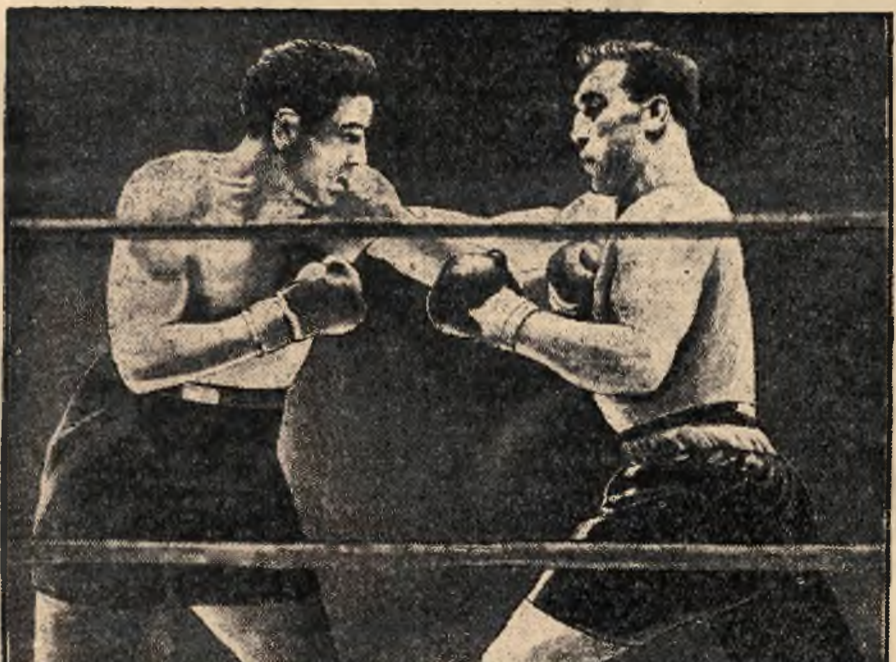
Jakto jest z tą „rasową niższością“

Londyn, (ŻAT). Fakt zdobycia przez Żyda Maxa Baera światowego mistrzostwa boksu wszystkich wag skłonił prasę na całym świecie do poddania krytyce nazistycznej tezy o rzekomej fizycznej niższości Żydów. Stwierdza się przy tej sposobności, że z **ogólnej liczby ośmiu światowych mistrzostw boksu czempioni-Żydzi zdobyli pięć: dwa tytuły zdobył Berney Ross, pozostałe zaś trzy — Max Baer, Rosenbloom i Jackie Brown.**

Sportowcy żydowscy — mistrzami szermierki Jugosławji

Białogród. (ŻAT). W tych dniach odbyły się zawody o mistrzostwo Jugosławji w szermierce. W zawodach brało udział osiem czołowych klubów jugosłowiańskich, wśród nich trzy żydowskie. Kluby żydowskie osiągnęły pierwsze miejsca. **Państwowe mistrzostwo szermierki zdobył Józef Stein z „Makkabi“ w Zagrzebiu.** Inne czołowe miejsca zajęli inż. Fröhlich (florety), Józef Weiss (szable młodych) i Ruth Müller (florety pań).

Pierwsze oryginalne zdjęcie z meczu bokserskiego Baer—Carnera



Baer (na lewo) atakuje przeciwnika

Pierwszy dzień Wimbledonu

Poza meczem **Crawford-Tłoczyński** o którym już donieśliśmy, a który miał przebieg sensacyjny, gdyż mistrz świata wygrał z trudem **6:2, 7:5, 8:6** z polskim mistrzem który spowodu lekkomyślności PZLT przyjechał w ostatniej chwili po burzliwej długiej morskiej podróży do Londynu i stanął bez treningu do walki na centralnym korcie trawiastym grzebiąc szanse możliwego zwycięstwa nad słabszym obecnie Australczykiem — rozegrane jeszcze zostały następujące ważniejsze spotkania: **Wood (USA) Mc Grath (Austrja) 10:8, 6:4, 6:4, Austin (Anglja)—Sleemem (Indje) 6:3, 6:1, 6:2, Shields (USA)—Prenn 6:3, 6:3, 6:4, de Stefani (Włochy) Landau (Monaco) 7:5, 10:8, 7:9, 7:5, Bonssus (Fr.) Hare (Anglja) 6:3, 6:1, 6:4, Perry (Anglja)—Tuckey (Angl. mistrz armji) 6:2, 6:2, 5:7, 6:0, Stoeffen (USA)—Grand guillot (Egipt) 6:2, 7:5, 11:9.**

Najlepsi piłkarze świata

Po zawodach piłkarskich o mistrzostwo świata ustalono ciekawą listę najlepszych piłkarzy Europy i Ameryki. Lista ta przedstawia się następująco:

Bramkarze: Planicka (Czechosł.), Platzer (Austrja), Zamora (Hiszpanja), Thepot (Francja), Comi (Włochy).

Obrońcy: Zenizek (Czechosł.), Quincoces (Hiszpanja), Sesta (Austrja), Sisar (Austrja), M. Mairesse (Francja).

Boczni pomocnicy: Wagner (Austrja), Ferrari IV (Włochy), Palotas (Węgry), Delfour (Francja), Van Heel (Holandja), Cillamen (Hiszpanja).

Środkowi pomocnicy: Szucs (Węgry), Monti (Włochy), Szczepan (Niemcy), Smistik (Austrja)

Skrzydłowi: Guaita (Italja), Aston (Francja), Wels (Holandja), Kobierski (Niemcy), Orsi (Italja), Gorostiza (Hiszpanja).

Łącznicy: Regueiro (Hiszpanja), Nejedly (Czechosł.), Ferrari (Włochy), Avar (Węgry), Bizan (Austrja).

Środkowi napastnicy: Langara (Hiszpanja), Barkhuys (Holandja), Sindelar (Austrja), Conen (Niemcy), Sarosi (Węgry).

Lista ta nie obejmuje piłkarzy angielskich, którzy, jak wiadomo, nie wzięli udziału w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

MISTRZOSTWO TENNISOWE LONDYNU ZDOBYŁ WOOD.

Zakończono mistrzostwa Londynu, rozegrane w konkurencji międzynarodowej. W grze pojedyńczej panów tytuł mistrzowski zdobył Amerykanin **Wood,** bijąc w finale swego rodaka Shieldsa 11:9, 6:0.

W finale gry pojedyńczej pań wygrała Francuzka **Goldschmidt,** bijąc Amerykankę Andrews 5:7, 6:2, 6:0.

NYUL, były gracz budapeszteńskiego MTK, objął trening drużyny piłkarskiej Wisły krakowskiej.

JUBILEUSZOWY RAJD GÓRSKI ŚLĄSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO wygrali w swoich kategorjach Breslauer (Fiat), Korfanty (Fiat) i Bernstein (Steyer). Ripper (Kraków) wycofał się na skutek defektu.

W TROJMECZU WIOŚLARSKIM Berlin—Budapeszt—Wiedeń, rozegranym w Budapeszcie, wygrała ósemka węgierska (Pannonia — Hungaria) przed berlińską Hellas.

W ZAWODACH MIĘDZYNARODOWYCH MOTOCYKLOWYCH W WARSZAWIE na torze Legji odznaczyli się polscy zawodnicy, szczególnie juniorzy, którzy zwyciężyli zagranicznych konkurentów.

WIELKĄ NAGRODĘ MOTOCYKLOWĄ EUROPY, rozegraną na torze Assen w **Amsterdamie,** wygrał Belg Demuyter na **F. N.**

NA MARGINESIE.

Do sztambuchu
panu dyrektorowi Arnoldowi Szyfmanowi

Dowiedzieliśmy się z prasy warszawskiej, że Teatr Polski wystawił ostatnio „Awanturę o Jolantę“, sztukę hitlerowskiego autora Ilinrichsa. Możnaby przyjąć, że dyrekcję Teatru Polskiego skłoniły do wystawienia tej sztuki jej wielkie walory, głosy jednak prasy warszawskiej świadczą o czemś innem. Recenzent „Kurjera Warszawskiego“ p. Grzymała Siedlecki, a więc autor bynajmniej niepodejrzany o jakieś sympatje żydowskie lub o specjalnie wrogie nastawienie wobec Niemiec hitlerowskich, pisze, **że sztuka sprawia wrażenie,** jakby „wyszła z pod pióra kmiecia“ i zawiera „demogogiczne tyrady“. Członek Akademji Literatury p. Wincenty Rzymowski recenzent „Kurjera Porannego“ jest zdania, **że „Awantura o Jolantę“** owiana jest duchem „wieprzowatości“. — P. Kazimierz Wierzyński, jeden z najsławniejszych poetów polskich, pisze w „Gazecie Polskiej“, że śmiech, jaki komedja budzi, należy do gatunku, po którym „ogarnia widza wstyd i zażenowanie“. Naogół zdaniem p. Wierzyńskiego cechuje „Awanturę o Jolantę“ „przeraźliwa nędza artystyczna“. Recenzję swoją kończy p. Wierzyński uwagą: „Zostaliśmy sam na sam z wieprzowiną — nie do przełknięcia“.

A jednak tę komedję autora hitlerowskiego wystawił właśnie p. dyrektor Arnold Szyfman, Żyd z pochodzenia. Zamiast komentarzy, które mimowoli nasuwają się pod pióro, wolimy przypomnieć, że tensam pan dyrektor Szyfman wystawił w Teatrze Polskim „Kupca weneckiego“ w inscenizacji, która wzbudziła zachwyt nietylko pana Sygi z „Gazety Warszawskiej“, ale też i p. prof. Tadeusza Zielińskiego, inicjatora wizyty Goebbelsa w Polsce. Reżyserem i inscenizatorem był — dr. Ryszard Ordyński, również krakowski Żyd z pochodzenia...

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 53 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 czerwca 1934 r., zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ:

Poz. 486 — z dnia 9 czerwca 1934 r. w sprawie zaciągnięcia kredytu zagranicznego przez przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“.

PROTOKÓŁ:

Poz. 487 — podpisany w Moskwie dnia 5 maja 1934 r. między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad o przedłużeniu Paktu Nieagresji między Rzplitą Polską a ZSRR. podpisanego w Moskwie 25 lipca 1932 r.

Poz. 488 — Oświadczenie rządowe z dnia 16 czerwca 1934 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych protokołu podpisanego w Moskwie dnia 5 maja 1934 r. między Rzplitą Polską a ZSRR. o przedłużeniu Paktu Nieagresji między Rzplitą Polską a ZSRR.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Wynik wyborów kahalnych w Rzeszowie

Nasz korespondent rzeszowski donosi:

W ub. niedzielę odbyły się przy niezwykle ożywionej agitacji wybory do kahału. Na 2788 uprawnionych głosowało 2299 wyborców, a więc przeszło 80 proc. Lista Org. „Machsike Hadas“ Nr. 1 uzyskała 1009 głosów i 7 mandatów, „Lista obywatelska“ Nr. 2 — 80 głosów, Lista stow. „Jad Charucim“ Nr. 4 — 168 głosów i 1 mandat, Lista org. sjońskiej Nr. 5 — 575 głosów i 4 mandaty, Lista org. „Aguda“ Nr. 6 — 365 głosów i 3 mandaty, Lista stow. żyd. rękodzielników i przemysłowców Nr. 7 — 102 głosy. Listy Nr. 2 i Nr. 7 nie uzyskały żadnych mandatów. Zostali wybrani pp A. Silber z org. „Machsike Hadas“, N. Tuchfeld A. Silber, D. Halberstamm, I. Kluger, Sz. Aberdam, L. Stieglitz i J. Leiser z org. „Machsike Hadas“, N. Tuchfeld z org. „Mizrachi“, (której członkowie figurowali na listach Nr. 1 i Nr. 2), dr. Hopfen, dr. Wang, A. na listach Nr. 1 i Nr. 2), dr. Hopfen, dr. Wang, A. Hofstädter i dr. Schmelkes z org. sjońskiej, Ch. Mozes, D. Hager i B. Landau z org. „Aguda“ oraz E. Wind ze stow. „Jad Charucim“.

Obliczenie głosów ukończono o godz. 2 w nocy, mimoto liczne rzesze publiczności przed biurem głosowania oczekiwały wyniku wyborów.

Trzeci mandat przypadł org. „Aguda“ na skutek związku z listą Nr. 7, któryto związek nie został uznany przez komisję wyborczą, lecz przez tutejsze starostwo, przeciw czemu ma być wniesiony protest. W razie uwzględnienia tego protestu org. „Aguda“ straciłaby trzeci mandat na rzecz org. „Machsike Hadas“, względnie na rzecz innej listy z nią zblokowanej.

Za kilka tygodni odbędą się wybory zarządu kahalnego i wówczas nastąpią przesunięcia oraz zmiany personalne poszczególnych list.

Pamflet antyżydowski w związku z zamordowaniem min. Pierackiego

Ortodoksyjny „Dos Judisze Tugblat“ z dn. 25 czerwca donosi, iż w dniu 24 bm. zgłosił się do gminy żydowskiej w Warszawie pewien znany lekarz warszawski, który przedstawił prezesowi Mazurowi ulotkę hektografowaną, jaką otrzymała jego służąca, powracając z kościoła do domu. Ulotka zawiera mnóstwo oszczerstw i insynuacyj pod adresem Żydów w związku z zamordowaniem min. Pierackiego. Władze gminy poleciły ulotkę sfotografować i postanowiły poczynić odpowiednie kroki. (W. I. P.).

Delegacja rabinów amerykańskich w Polsce

W najbliższych dniach przybywa do Polski ze Stanów Zjednoczonych delegacja ortodoksyjnych rabinów, składająca się z prezesa federacji rabinów ortodoksyjnych Eliezera Lipy Gertenhausa, rab. dra Icchaka Menachema Waffnera, rabina w Brooklynie i redaktora ortodoksyjnego tygodnika „Unser Weg“.

Delegacja będzie toczyła w Polsce pertraktacje w sprawach religijnych i odwiedzi Warszawę, Łódź, Lwów i Kraków.

Wstrząsająca tragedja podupadłego kupca żydowskiego

Z Warszawy donoszą: W mieszkaniu własnem przy ulicy Żelaznej 73, targnął się na życie 61-letni Mojżesz Klein, b. kupiec i współwłaściciel skła du fornierów i dykt.

Zamach zauważył znajomy Kleina, Mendelsohn który nie mogąc dodzwonić się do mieszkania Klei na, przy pomocy sąsiada Feliksa Błaszczyka wyważył drzwi.

W kuchni na krzesełku obok pieca siedział Klein Rurka od maszynki gazowej była zdjęta, w powietrzu unosiła się woń gazu. Samobójca nie dawał żadnych oznak życia.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć desperata. Na biurku znaleziono list do władz, pisany po żydowsku. Przyczyną samobójstwa była nędza, w jakiej znalazł się naskutek kryzysu zamożny niegdyś kupiec.

Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci, przebywających obecnie na letnisku. Zaznaczyć należy, że Klein już raz usiłował pozbawić się życia, ale wówczas udało się go uratować.

Zbrodniarz zastrzelił dwuletnie dziecko

Z Łodzi donoszą: Wstrząsający wypadek zdarzył się w poniedziałek na ul. Lutomierskiej. W chwili, gdy przechodziła Krystyna Rapon ze swą dwuletnią dziewczynką, podszedł do nich pewien młodzieniec i oddał szereg strzałów.

Jedna z kul ugodziła 2-letnie dziecko, kładąc je trupem na miejscu. Morderca zbiegł.

Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo. Jest to prawdopodobnie zbrodniczy akt zemsty na tle erotycznem.

Malibu-Beach — plaża gwiazd filmowych

(Korespondencja własna)

New York, w czerwcu

Malibu-Beach to mała plaża, na którą cała arystokracja Hollywoodu udaje się na week-end. Pod błękitem nieba kalifornijskiego, wygrzewając się na piasku lub nurzając w morzu, wypoczywają tu po pracy najsłynniejsze gwiazdy ekranu, dyrektorowie wytwórni i reżyserowie. Malibu znajduje się o godzinę drogi autem od Beverley-Hills, przedmieścia Los Angeles, na wąskiem i długiem wybrzeżu, rzuconem jak pasmo złociste wśród zieleni.

Malibu odkryte zostało przed kilku zaledwie laty przez jedną z aktorek filmowych, która zmęczona i spragniona ciszy, wybrała odludne wybrzeże, jako miejsce niedzielnego wypoczynku. Wybudowała sobie skromny i prosty bungalow. Ale nic bardziej snobistycznego nad prymitywizm, lansowany przez snobów, jakimi są aktorzy amerykańscy. Do dobrego tonu zaczęło więc należeć posiadanie zwykłego drewnianego bungalow na odludnej plaży Malibu, która, oczywiście, przestała być odludną. Inne gwiazdy i sławy ekranu pobudowały sobie wille obok Nancy Lee i Malibu zaczęło rosnąć z miesiąca na miesiąc, nabierając ru mieńców złudnego życia i blasku modnej miejscowości. Stało się Deauville'm Hollywoodu.

Obyczaje w Malibu są bezpretensjonalne i łatwe. Gości przyjmuje się w kostjumach kąpielowych, rozmawia z sąsiadami poprzez drewniane płotki ogrodów, coctaile pije się na tarasie w piżamach. Wszystko jest tu proste napozór. Próżność, intrygi i ostra rywalizacja przywędrowały i tu z „wytwórni snów“ — Hollywoodu. Przeniosła się i tu atmosfera wygórowanych ambicyj, bezlitosnej walki o wyróżnienie, o pierwszeństwo, o egzystencję wreszcie. A więc napozór tylko beztroskie rozmowy na plaży, napozór tylko niewinne są żarty, swobodny wypoczynek i miny „bon enfant“. Dialog między przyjaciółkami:

— Utyłam bardzo, nieprawdaż?

— Ależ nic podobnego, moja droga, jesteś jak zawsze urocza — posiada tylko pozory uprzejmości i serdeczności, w istocie jednak jest narzuconą rolą, dalszym ciągiem dyplomatycznej gry, do ja kiej zmuszeni są ci wszyscy, którzy pracują w „Motion pictures business“, w ciężkim i wyczerpu jącym nerwy warsztacie pracy.

Blask kalifornijskiego słońca jest również ostrym i surowym sędzią, jak światło jupiterów kinematograficznych. Dlatego ci, którzy udają się na week-end do Malibu, biorą ze sobą pudełka ze szminką, najpiękniejsze kostjumy kąpielowe i najfantastyczniejsze piżamy. Na przydomek „najbardziej uroczy“, „najpiękniejsza“, lansowany przez biura reklam filmowych, trzeba sobie zasłużyć na wet tu, w uroczym zakątku natury. A przedewszystkiem nie można się dać wyprzedzić, ubiec, zdystansować. Zgóry i bardzo uważnie układa się zatem listę gości, zaproszonych na „party“.

Prostota pozorna i skromny jakoby tryb życia w Malibu nie wykluczają wcale drożyzny i obfitego szafowania manną dolarową. Tylko niewtajemniczonemu może się zdawać, że pobyt na tej skromnej plaży kalifornijskiej kosztuje mniej, niż w modnem Santa Barbara czy Santa Monica. Najdroższe samochody, luksusowe stroje, wytworna kuchnia, drogie wina i likiery, biżuterja, drogie wyszukane rozrywki — obowiązują tutaj tak samo jak tam i tworzą odwrotną stronę medalu, kulisy pobytu w Malibu, których nie widzi ten, kto przy patruje się życiu tutaj z zewnątrz. M. C.

Krokodyle — pasażerami P. L. L. „LOT“

Przed kilkoma dniami samolot PLL. „Lot“ przyleciał do Warszawy z Berlina z niezwykłym ładunkiem. Były nim 4 żywe 4-ro metrowej długości krokodyle, które sprowadził sobie z zagranicy jeden z korespondentów zagranicznych w Warszawie. Krokodyle zniosły transport powietrzny znakomicie i napewno lepiej, aniżeliby zniosły długi i męczący przewóz koleją.

Kronika bielsko-bialska

AKADEMJA KU CZCI BŁP. DRA ARLOSOROWA. Z okazji pierwszej rocznicy tragicznej śmierci Dra Arlosorowa, urządza org. SSP. „Hitachdut“ dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. w sali hotelu „Pod Czarnym Orłem“ w Białej wielką akademję. Przemówienie wygłosi tow. Dr. Arje Tartakower, Łódź, wiceprezes A. C. Na program akademji złożą się pozatem produkcje muzykalno-wokalne w wykonaniu sekcji dramatycznej i chóru Hitachdutu i in.

STRAJK MALARZY ZAKOŃCZONY. Trwający od kilku dni w Bielsku—Białej strajk czeladników malarzy i pokostników został onegdaj zakończony. Strajkujący uzyskali pewną nadwyżkę płac.

ZE SPORTU. Leszczyński Klub Sportowy (Biała) obchodzi w tych dniach jubileusz 10-lecia istnienia. Z tej okazji odbyły się w bieżącym tygodniu rozgrywki o puhar jubileuszowy. W ub. niedzielę rozegrano pierwszą rundę, a mianowicie zawody TS Biała—Lipnik—Bialski K. S., które zakończyły się w stosunku 4:0 (1:0) na korzyść Białej, oraz mecz Hakoah—Strum, w którym Sturm odniósł niecałkiem zasłużone zwycięstwo nad Hakoahem w stosunku 3:0 (2:0. Ciąg dalszy jubileuszowych zawodów rozegrany zostanie w piątek, 29 bm., ukończony zaś w niedzielę, 1 lipca. W tym samym dniu odbędzie się szereg innych imprez z okazji jubileuszu, jak bieg kolarski, raut itp. — Żywiecka „Koszarawa“ uzyskała przeciwko zdyskwalifikowanemu I. F. C. Katowice bez walki 2 punktów, przez co wysunęła się na 7 miejsce tabeli ligi śląskiej. — W niedzielę, 1 lipca, odbędą się w pływalni w Lesie Cygańskim koło Bielska zawody pływackie, o mistrzostwo Śląska, zorganizowane przez sekcję pływacką bielskiego Hakoahu.

ZUCHWALI ZŁODZIEJE W POCIĄGU KATOWICE—BIELSKO. W sobotę popoł. pociągiem osobowym Katowice—Bielsko wrócił z Katowic do domu Józef Tatar, górnik, zam. w Czechowicach koło Bielska. W pociągu wszczął z nim rozmowę nieznajomy pasażer, który ofiarował mu papierosa. Tatarowi po zapaleniu papierosa zrobiło się źle i za chwilę stracił przytomność. Obudził się dopiero przed Bielskiem, stwierdzając brak portfelu z zawartością 1950 zł. — Prawdopodobnie ten sam sprawca skradł na dworcu kolejowym w Dziedzicach wśród umyślnie wywołanego ścisku nieja kiemu Karolowi Roszulec z Bielska złoty zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem wartości 750 zł.

DZIŚ W KINACH: Apollo: „Śmiech w piekle“, oraz „Poskromiciel“. — Miejskie Bielsko: „Zapomniana melodja“. — Miejskie Biała: „Siostra Joanna“.

Ostrożniej z wybijaniem szyb...

Ciekawe ostrzeżenie.

Praga (ŻAT) „Prager Tageblatt“ określa jako „aktualny“ następujący komunikat, który w ostatnich dniach obiegł całą prasę w Niemczech:

„Deutscher Glasversicherungsverband — zwraca uwagę na gospodarcze skutki wynikające z pojedynczych wypadków wybijania szyb wystawowych wielkich firm handlowych. Gdy wybija się szyby okienne w sklepach żydowskich, stratę ponoszą nie właściciele tych przedsiębiorstw, lecz niemieckie towarzystwa ubezpieczeniowe.“

PREZES GRECKIEJ FEDERACJI SJONISTYCZNEJ — KONSULEM GRECJI W TEL-AWIWIE

Ateny. (ŻAT) Rząd grecki postanowił powołać na stanowisko konsula Grecji w Tel-Awiwie b. senatora, dr. Aszera Mallaha, prezesa Greckiej Federacji Sjonistycznej, który zamierza osiedlić się na stałe w Palestynie.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.
Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 28

W 30-lecie śmierci Teodora Herzla

Rocznica...

Rocznica jest smutnem wspomnieniem.
Smutnem — bo śmierć jest smutna.
Smutna — a nieuchronna.
Smutna — a konieczna.

Najpierw zawodzi się nad zmarłym i opłakuje go. Później rocznica staje się smutna lub radosna. Gdy życie człowieka przysporzyło ludziom tylko smutku, śmierć jego jest radością, a wspomnienie — smutkiem. A gdy człowiek był twórczy dla ludzi i kochany przez nich, śmierć jego jest smutkiem, a wspomnienie — radością.

Do tych ostatnich należał bezsprzecznie Herzl.

* * *

Herzl nie wyszedł z żydostwa, ale przyszedł do niego. Nie wyszedł jak inni działacze Sjonu z samego jądra środowiska żydowskiego, nie przyszedł — jak oni — nasiąknięty tradycją i pełen miłości dla ojczyzny.

Przyszedł — jako syn marnotrawny narodu.

* * *

Dwa wypadki zaciążyły na Herzlu, dwa wypadki nadały kierunek jego życiu.

Pierwszy, zawisł nad nim jak ciężka chmura, przy drugim chmura się oberwała, lunęła na niego ulewą, która go z letargu zbudziła.

Herzl wrócił do narodu.

* * *

Herzl jest studentem.
Herzl jest korporantem.

Herzl dobrze się czuje w tem nieżydowskiem środowisku. Nic go narazie z żydostwem nie wiąże.

Antysemityzm kroczy. Staje się popularny.

Pewnego wieczoru ogłasza się: — Członkiem korporacji może być Austrjak. Tylko Austrjak czystej krwi. Żydzi, którzy w korporacji są, mogą zostać.

Nie, Herzl nie zostanie.
Herzl się buntuje.
Zawisła chmura.

* * *

Precz z Żydami! Precz z zdrajcami narodu! — tak ryczą ludzie na ulicach Paryża.

Ludzie ryczą — Herzl słucha.

Herzl wie, że Dreyfus jest niewinny. A gdyby nawet zawinił, gdyby oficer francuski, z pochodzenia Żyd i nic z żydostwem nie mający wspólnego, zdradził Francję, czy żydostwo jest winne, czy naród...

Aha, więc naród...

Więc jest coś, co łączy jego, drugiego i trzeciego Żyda.

Więc on jest — no, jakby to powiedzieć — odszczepieńcem!...

Chmura się oberwała.
Lunęła ulewą i zbudziła go z letargu.

* * *

Herzl zrozumiał, że dalej tu żyć nie można.

Herzl zrozumiał, że dalej tak żyć nie można.

Herzl zrozumiał, że masy nienawidzą Żydów.

Wiedział że ludność uważa ich za nieproszonych gości, którzy odbierają pracę i zagarniają zarobek. Zrozumiał, że Żydzi muszą mieć kraj.

Własny kraj. * * *

Przed Herzlem istniał też sjonizm — sjonizm małostkowy, żółwi.

Ludzie ghetta nie byli zdolni do wielkich pełnych rozmachu czynów.

Herzl — tak.

Herzl pchnął sjonizm na wielkie, polityczne tory.

A raz pchnięty jedzie — ku Jutru, ku Wyzwoleniu!

— — — — — — — — — — — — — — —

Rocznica Herzla jest dla nas radosnem wspomnieniem...

Cwi B. z Haszomer Hacair.

Kraków, w lipcu 1934.

Dori

(Z POGADANKI KWUCOWEJ)

Cicho. Zamierają ostatnie tony pieśni... [illegible]spostrzeżenie wkrada się do lokalu mrok... Siedzimy w skupieniu i milczymy. Ale w milczeniu naszem jest coś mocnego, coś wielkiego. — Jest nam z tem dobrze...

Chajka rozpoczyna opowiadanie:

— Z pod gęstej zasłony chmur wyjrzało na chwilę słońce i swoim pogodnym uśmiechem rozweseliło świat. Szare budynki, popielate kamienie uliczne, przybierają jakiś milszy, łagodniejszy wyraz w tych złotych promieniach słońca. Na wielu twarzach pojawia się uśmiech. Bo jakżeż nie kochać słońca, jakże nie cieszyć się, gdy świeci?...

Ale Dori nie odczuwa dziś żadnej radości. Jest dziwnie zamyślony i smutny. Dlaczego? Coś niezwykłego musiało się chyba zdarzyć. Wraca ze szkoły dużo wcześniej, a spieszy się ogromnie. — I czemu wraca sam?... Dori nie lubi samotności. Czyżby pogniewał się z kolegami? Ale gdzie tam! Dori jest ogólnie lubiany. Jest taki miły i taki koleżeński. Więc coś niezwykłego musiało się zdarzyć.

— Jaka długa ta droga — myśli Dori. — Żeby już wcześniej być w domu... Nareszcie!

Wpada do pokoju matki i wybucha płaczem:

— Nie pójdę już więcej do tej szkoły, nie!... nie!!... Jak on śmiał!... Jak mógł...

— Co się stało, Dori? — pyta przerażona matka.

— Czy my, Żydzi, jesteśmy poganami?... — wykrztusił. Nauczyciel z historji zaliczył nas do pogan, a kiedy zaprotestowałem, wyrzucił mnie za drzwi. Dlaczego oni nas tak nienawidzą? Dlaczego?... Czyż jesteśmy gorsi od innych?...

Matka gładziła ciemne włosy chłopca i uspokajała, jak mogła, ale Dori długo płakał w ten dzień pamiętny, kiedy może po raz pierwszy w życiu odczuł łączność ze swoim narodem, gdy zraniono najczulszą strunę jego duszy: poczucie godności.

— — — — — — — —

Tym dwunastoletnim wówczas chłopcem był przyszły wódz narodu, umiłowany przez wszystkich — Teodor Herzl. E. T.

Z myśli Teodora Herzla

Nie wiem jak długo będę żył, ale wiem, że sjonizm jest wieczny.

* * *

Starą ziemię odmładzają pracowite dłonie. Rodzi kwiaty, rodzi owoce i kiedyś na niej urodzi się szczęście Żydów.

* * *

Przychodzi mi na myśl chorągiew. Chorągiew może biała z siedmiu złotemi gwiazdami. Białe pole oznacza nasze nowe, czyste życie. Gwiazdy, to godziny pracy. Pod znakiem pracy wstąpimy do ziemi obiecanej.

Przy ognisku...

W rocznicę śmierci Teodora Herzla postanowiła nasza kolonja wyruszyć w pole i rozpalić ognisko, by w ten sposób uczcić pamięć Przewodnika narodu.

I oto stoimy przed płonącem ogniskiem.

— Jesteśmy młodzi, pełni zapału do pracy.

I tak, wraz z ogniskiem, co gore jasnym płomieniem, płoną i nasze serca, przepełnione radością życia. I razem z ogniskiem, co wysyła swe iskry jaknajdalej, jaknajwyżej, chcielibyśmy wysłać swe myśli hen, aż za morze, tam daleko — do naszej Matki — ziemi, do naszych braci — chaluców.

Że też my w najlepszych chwilach wspominamy naszych braci, którzy wskazują nam drogę, cel życia.

Zbierając gałęzie na ognisko, cieszyliśmy się, że pracujemy podobnie jak oni, że choć w maleńkiej części jesteśmy małymi robotnikami. — Na jasnem niebie naszych myśli przesunęła się chmurka. — Czemu? Przecież nam tu dobrze, jasno... Tak wesoło skaczą iskierki, gwiazdki figlarnie mrugają do nas, jakby zachęcały do tańca i śpiewu — nawet poważny księżyc uśmiecha się do nas...

Wszystko każe nam żyć!

Na krótką chwilę zamyśliłam się: Czy dobrze było dzieciom w Egipcie w niewoli? Podczas gdy starsi przyzwyczaili się do ciężkiego jarzma niewoli, cóż dzieci, cóż one?...

O, one jedne myślały o lepszem jutrze. Siedząc przed swemi domami, śledziły swobodny lot ptaków. Jak chętnie poleciałyby wraz z ptaszkami do lepszego kraju!

A wśród tej dziatwy, marzącej o wolności, był Mojżesz. Gdy to nowe pokolenie dzieci podrosło, zabrało się raźnie do urzeczywistnienia swoich marzeń. — Na czele stanął Mojżesz, który wyrwał się z pod naporu okrutnego Faraona. Nowe pokolenie nie chciało żyć tak bezmyślnie, jak jego ojcowie. Jedna myśl przyświecała teraz: Być we własnym kraju, mieć swoje własne prawa i nie pracować pod grozą bicza, ale z prawdziwem umiłowaniem pracy.

I stało się tak. To gorące ich pragnienie przemogło wszystkie trudności, dzielące ich od upragnionego celu...

Zwolna gasnące iskierki przerwały moją zadumę...

Spojrzałam na twarze moich młodych towarzyszy, oświetlone blaskiem ogniska. Oczy ich tyle, tyle mówiły, a głowy dumnie wzniesione zdawały

się życie wyzywać do boju:

— Jesteśmy gotowi!

I pomyślałam sobie, że tak, jak wtedy, przed tylu tysiącami lat, to najmłodsze pokolenie pierwsze ocknęło się z uśpienia i porwało do czynu, tak też i my teraz, jak świeżo schwytane ptaszki, przy najmniejszem uchyleniu drzwiczek, wyfruniemy z klatki het! — do kraju wolności.

MALA RUBINSTEINÓWNA.

Zamknięcie konkursu Dzienniczka

Jak poprzednio ustanowiliśmy dn. 20 czerwca konkurs „Dzienniczka" został zamknięty. W następnym numerze ogłosimy jego wynik. Prace konkursowe w dalszym ciągu nadesłali: Marcela Monderer, Alfred Mantel, Nina Eisenbach, G. Hefnerówna, Bronia Erbsman, Erna Wachsstockówna, Lusia Berger, Julek Reich, L. Marmur, Juda Tenenbaum, Leon Stiel, Jerzy Brukselka (z Krakowa), Lonek Limanowski (Łódź), Mirjam Königsbuch (Stary Sącz), Hela Drillich (Mielec), Dawid z Nowego Sącza, Zygmunt Berner (Przemyśl) Estera Frankel (Nowy Sącz).

Korespondencja „Dzienniczka"

Ostatnia droga ś. p. Ministra Pierackiego

Nowy Sącz Już od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić tłumy publiczności na trotuarach wzdłuż ulic, którędy ma przechodzić kondukt żałobny. Całe miasto spowite żałobą: lampy uliczne świecą się owinięte w kir, z wszystkich domów zwisają flagi spuszczone do połowy masztu lub okryte krepą. We wszystkich wystawach widać portret śp. Ministra z czarną obwódką, także we wystawach lampy i reklamy uliczne są owinięte kirem.

Co 30 minut przyjeżdżają specjalne pociągi z różnych krańców Polski, wożące delegacje, które chcą oddać ostatni hołd szczątkom Śp. Ministra Pierackiego.

O godzinie 8 obszerny Rynek i przyległe ulice zapełniły się delegacjami z sztandarami i wieńcami. O 9 zaczęło się nabożeństwo w kościele, transmitowane przez radjo. Przed zakończeniem nabożeństwa zaczął się już formować pochód. I tak: na samym przodzie kroczyły: kawalerja, artylerja i piechota z orkiestrą. Za niemi nieśli oficerowie na poduszkach wszystkie odznaczenia śp. Ministra z wstęgą „Białego Orła" na przedzie. Dalej niesiono wieńce od P. Prezydenta, Marszałka i Rodziny. Za nimi szli duchowni w ilości 200 księży. Tuż przed lawetą, ciągnioną przez 6 czarnych koni, wożącą doczesne szczątki śp. Ministra szli Biskupi ks. Gawlina i ks. Lisowski. Na metalowej trumnie leżała czapka generalska i skrzyżowane szable. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, Rząd, generalicja, przyjaciele, towarzysze broni i delegacje z całej Polski z sztandarami owiniętemi w krepę. Patrząc z góry, widać było cały las sztandarów.

Wszyscy szli ze spuszczonemi głowami. Na wszystkich twarzach widać było smutek i żal. Pośród tego kilkudziesięciotysięcznego tłumu, wybijały się barwne stroje góralskie Podhalan.

Na końcu pochodu szła ludność żydowska, bardzo licznie reprezentowana z rabinatem i kahalem na czele. M. in. także „Hanoar Hacijoni" z sztandarem.

W sobotę odbyło się w Wielkiej Synagodze nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Ministra.

Liczny udział tutejszego żydostwa, tak na pogrzebie jak i na nabożeństwie, świadczy, jak śp. Minister Bronisław Pieracki był lubiany i ceniony przez ludność żydowską.

„DAWID" z Nowego Sącza.

Listy do „Dzienniczka"

Kochany Dzienniczku!

Także i my, szichwa alef „Szomru Dati" w Mielcu, wybrałyśmy sobie „Komitet redakcyjny „Dzienniczka" szichwy alef „Prachim". W skład komitetu wchodzą: przewodnicząca — Fallik Adela, skarbniczka — Sala Grünberg, sekretarka — Mania Eder. W szichwie alef „Prachim", są cztery kwuce: Chawacelet, Banana, Tikwa, Atid. W każdej kwucy jest po osiem dziewczynek. Mamy kasę gdudową i składamy na „Keren Kajemeth".

Odpowiedzi redakcji

„Dzienniczka" w Numerze jutrzejszym „Nowego Dziennika".

Rozrywki umysłowe

ży	Na	go	tem	ro	skie
kra					przed
do					Sjo
skie					du
ro					ju
wrót					nizm
dow					do
dow	po	go	pow	to	ży



Arytmograf

(Nad. Erna Drängerówna (Kraków).

Przeskakując ruchem zegarowym, począwszy od „sjo", stale tę samą ilość nieprzekreślonych jeszcze pól, odczytać złotą myśl Herzla.

Do odgadnięcia

(Nad. Rysia Lemberger, ucz. kl. V. szk. powsz. w Krakowie).

Co to za mąż, który ma smutną sławę?
Odgadnie i dziecko, jeśli jest ciekawe.

Rozsypanka

(Nad. Erna Wachestock, ucz. kl. V. szk. powsz. w Krakowie).

Go — mi — me — bliź — sa — nie — bie — go — sie — jak — łuj.

Z powyższych zgłosek należy ułożyć znane przysłowie.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK Z NR. 27.

I. Krzyżówka: Ch. N. Bialik.

II. Zgadula: Wakacje.

Trafne rozwiązanie zagadek nadesłali: Wilek Kempler, Bronia Erbsman, Sydka Zeuger, Pola Pacanowerówna, Lolek Birner, G. Glasenberg, Nina Eisenbachówna.

Dzienniczek „na wesoło"

NOWE NIEMCY.

Niemieckie ministerstwo propagandy ogłosiło konkurs na najlepszy dowcip o Hitlerze. Pierwsza nagroda: rok więzienia, druga nagroda: pół roku więzienia, trzecia nagroda: trzy miesiące więzienia. Pozatem kilka nagród pocieszenia, w postaci dłuższego lub krótszego pobytu w obozie koncentracyjnym.

DYSCYPLINA.

Kapral poucza żołnierzy:

— Na poprzedniej lekcji mówiłem wam, że lufa karabinowa musi mieć 73 centymetry długości... Szeregowiec Konewka wytłumacz, dlaczego tak jest?

Szeregowiec wstaje rozdziawia gębę i milczy.

— Nie wiesz, ofermo jedna! — wrzeszczy kapral — to uważaj kiedy mówię! Po pierwsze lufa karabinowa musi mieć 73 centymetry długości, dlatego, że inaczej nie powinno być, a po drugie, żeby była krótsza, toby nie było według przepisów! Zrozumiano?!!

Z Instytutu Muzycznego w Krakowie

Popis klasy fortepianowej prof. Heleny Piltzówny

Przyszłam trochę za wcześnie. Ażeby sobie skrócić chwile czekania, rozglądam się wokoło. Wśród publiczności, stale napływającej, dostrzegam liczną gromadę dzieci, w wieku mniej więcej od lat 5 do 14. Okazało się, że to są właśnie „bohaterzy i bohaterki" tego popołudnia — nasi „koncertanci".

Wydobywam z zaciekawieniem program i czytam kolejno ich nazwiska: Nusia Pinkesfeld, Stefan Mayer, Nina Fischler, Marysia Zipper, Stefan Schancer, Danusia Braciejowska, Linka Kluger, Luda Montag, Tola Pinkesfeld, Henryś Frist, Irena Pinkesfeld, Irenka Herstein, Lila Margulies, Pola Palterer, Maryla Fischler, Lalinka Sasówna, Irena Krieger, Krzysia Warczewska, Irena Nowakowska...

19 uczniów! Grupa wcale pokaźna. Już sama liczba mówi za siebie.

Do fortepianu, z powagą i pewnością siebie, przystępuje jako pierwsza, pięcioletnia artystka, a za nią suną również odważnie dalsi koncertanci, wywiązując się doskonale ze swego zadania.

Popis urozmaicony, kilku numerami na 4 ręce, nie trudzi słuchaczy, mimo że popisują się sami młodsi, przeciwnie wzbudza żywe zainteresowanie i wywołuje burzę oklasków.

Gra wykonawców wykazuje bardzo sumienne i staranne przygotowanie, dobre opanowanie pamięciowe i wyczucie rytmu. Chciałoby się podkreślić tutaj kilka nazwisk szczególnie uzdolnionych uczniów, wykazujących prawdziwy temperament muzyczny i wybitne umuzykalnienie, ale nie uczynię tego z jasno zrozumiałych powodów.

Całość wypadła bardzo dobrze i trzeba podkreślić, że wiele prawdziwego wysiłku woli i pracy, tkwiło w tym naprawdę udanym popisie.

Na zakończenie, podajemy do wiadomości, że p. Piltzówna, ofiaruje za pośrednictwem „Dzienniczka", jedno bezpłatne miejsce dla utalentowanego, lecz niezamożnego ucznia lub uczenicy. Bliższe szczegóły podamy innym razem. „To-ja".

ŻYCIE WOJSKOWE.

Rekrut skarży się przed kapralem:

— Doprawdy, służba tak mi obrzydła, że chciałbym sobie życie odebrać.

— A ty ofermo! — krzyczy kapral — ty chciałbyś leżeć sobie w trumnie brzuchem do góry, jak król jaki, a inni żeby za ciebie próżniaku podłogę szorowali, co?!!

KRONIKA

CZERWIEC

27

Wschód słońca 3 m. 16

Zachód słońca 19 m. 37



ŚRODA 14 Tamuz 5694

Apel do Obywateli Krakowa w związku z uroczystościami „Święta Morza“

W dniach od 28-go do 30-go bm. odbędą się w Krakowie uroczystości „Święta Morza“, mające za cel zaszczepienie wśród najszerszych kół społeczeństwa zrozumienia doniosłości zagadnień morza, jako jednego z najbardziej zasadniczych czynników rozkwitu, znaczenia i przyszłej potęgi Rzeczypospolitej. W związku z tem prezydjum miasta zwraca się z gorącem wezwaniem do ogółu Obywateli Krakowa, aby zechcieli jak najliczniej uczestniczyć we wszystkich obchodach, uroczystościach i imprezach „Święta Morza“, oraz pospieszyć z ofiarami na cele Funduszu Obrony Morza.

Równocześnie prezydjum miasta wzywa Obywateli Krakowa do udekorowania wszystkich domów i budynków na obszarze miasta chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. Dekoracja winna trwać 3 dni, tj. od 28-go do 30-go czerwca włącznie.

— **OBCHÓD „WIANKÓW“.** W związku z obchodem „Wianków“ Zarząd miasta zarządza zamknięcie dla ruchu kołowego i pieszego na czas tego obchodu w dniu 28 bm. od godziny 15—23 ulic: Powiśle od strony ulicy Zwierzynieckiej i Podzamcze, wylotów Pl. Groble do ulicy Powiśle, wylotu ulicy Bernardyńskiej i ulicy Rybaki oraz dróg nadbrzeżnych po prawej i lewej stronie Wisły począwszy od mostu dębnickiego.

Ruch pieszych przez te ulice dozwolony jest jedynie dla mieszkańców domów w tych ulicach położonych.

Ruch kołowy przez most dębnicki dozwolony jest w razie konieczności przejazdu prawą stroną jezdni tego mostu, jadąc od ulicy Zwierzynieckiej i tylko stępa i po jednemu. Tąsamą stroną odbywać się może ruch pieszych

Zarazem Zarząd miasta ostrzega, że wspinanie się na górne części konstrukcyjne mostu dębnickiego jest zakazane tak ze względów na grożące wypadki spadnięcia, jak też i niebezpieczeństwo rozpiętych na tym moście przewodów światła elektrycznego o wysokiem napięciu.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Na ostatniem posiedzeniu rady artystycznej, odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta inż. Skoczylasa rozpatrywano szereg projektów regulacyjnych, sporządzonych przez Budownictwo miejskie.

Między innemi przyjęto plan zabudowania gruntów miejskich poaugustjańskich przy ul. Wiślisko projekt regulacji ul. Sokolskiej w Podgórzu, oraz bloku realności prywatnych przy ul. Kr. Jadwigi i ul. Emaus na Zwierzyńcu.

Wkońcu rada artystyczna oświadczyła się co do konieczności założenia placu targowego przy ul. Mazowieckiej na Krowodrzy, oraz w sprawie regulacji u zbiegu ulic Chocimskiej i Czarnowiejskiej w Nowej Wsi i ul. Obopólnej w Łobzowie.

— **KURSY HEBRAJSKIE.** Org. „Tarbut“ urządza również w lecie kursy dla początkujących i zaawansowanych, ze szczególnem uwzględnieniem wiadomości potrzebnych dla osób przygotowujących się do wyjazdu do Palestyny. Zgłoszenia na kursy te, prowadzone przez fachowe siły, przyjmuje się w lokalu org. „Tarbut“, ul. św. Gertrudy 12, II. p. codziennie z wyjątkiem sobót od 6 do 8 wiecz.

— **„DROGA DO ZDROWIA“.** Pod tym tytułem ukazał się pierwszy zeszyt kwartalnika, wydawanego przez Zakład Ubezpieczenia na wypadek choroby w Krakowie (ul. Batorego 5). Zeszyt poświęcony jest sprawie obrony przeciwlotniczo- gazowej i zawiera liczne interesujące artykuły i notatki oraz wielokolorowe ilustracje. Piękną jest zwłaszcza strona graficzna nowego wydawnictwa, tłoczonego w Drukarni Narodowej w Krakowie.

— **HACHSZARA ZAWODOWA** urządzona przez Merkaz Chaluców Betaru i Coharu w Krakowie, przyjmuje wpisy na II-gi kurs ogrodniczy. Informacyj udziela: **Gdud- Hachszara (zawodowa) w Niebylcu pow. Rzeszów.** Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 6. 1934. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował słaby. Usposobienie bez ochoty. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Bank Polski w zaofiarowaniu 86 i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 112, Zieleniewski w płaceniu 6.75 bez obrotów. Do transakcji papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu ruch słaby. Robiono Jaworznem po kursie 100 i 4-proc. Póż. m. Krakowa 45. Obroty stosunkowo małe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynuk walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Zaofiarowanie materjału dostateczne przy stosunkowo małem zapotrzebowaniu. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29 i pół, czeki bankowo 5.28—5.30. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grusze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.60—26.75, Frank szwajcarski 172.25, Marka niemiecka gotówka 192—194, wypłata 202.50—203.50, Korona czeska gotówka 21.80—22.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 26. 6. Pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.50, biała stand. 19—19.25, targowa stand. 18.75—19. żyto dworskie stand. 13—13.25, targowe stand. 12.75—13, owies dworski stand. 15.50—16, targ. stand. 15—15.50, jęczmień dworski 14.50—15.50, targowy 13.50—13.75, mąka pszenna okr. Krak. 0—60-proc. poznańska 31—32, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc. 24.50—25, II gat. sitkowa po wymiale 55-proc. 13.50—14. mąka żytnia okr. Poznań I gat. 0—65-proc. 25—25.50, Graham pszenny 25—26. Tendencja słaba — dowozy małe

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87, 86.50, Cukier 19. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.15, 5-proc. konwersyjna 65, 64.90, 6-proy. dolarowa 72, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 67.13, 66.88, 67.38. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.83, Gdańsk 172.70, Holandja 359.50, Kopenhaga 119.10, Londyn 26.65, Nowy Jork czek 5.29 i pięć ósmych, Nowy Jork telegr. 5.30 i jedna ósma, Paryż 34.95, Praga 22.01, Sztokholm 134.50, Szwajcarja 172.48, Włochy 45.26, Berlin 203.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 i jedna czw., przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 i pół oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 26. 6. Ceny transakcyjne: żyto 90 ton 14.50. Ceny orjentacyjne: Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.27 i trzy czw., Londyn 15.46 i pół, Nowy Jork 307 i pół, Bruksela 71.86, Medjolan 26.24, Madryt 42.05, Amsterdam 208.55, Berlin 117.50, Wiedeń oficjalny 73.05, Wiedeń noty 56.62, Sztokholm 79.75, Oslo 77.70, Kopenhaga 69.10, Praga 12.76, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.83, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92.50, w Paryżu fr. fr. 1860, w Zurychu dol. 69.75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 83.50, Stabilizacyjna 112, Dolarowa 71, Warszawska 62.125, Śląska 64.625, Kursy zamknięcia: Dillonowska 83.625, Stabilizacyjna 113, Dolarowa 71, Warszawska 63, Śląska nienotowana. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 26. 6. Cynk dost. natychm. 13 5/8, termin. 13 13/16, cyna natychm. 226 5/8—226 7/8, termin. 226 3/8—226 1/2, Straits 227 1/2, ołów natychm. 11/18, termin. 11 1/4, miedź natychm. 31 1/2—31 5/8, termin. 31 15/16—32, Elektrolit 34 3/4—35 1/4.

„Nowy Salon 1934“

Ze „Salonu 1934“ zebrało swoje obrazy trzydziestu kilku artystów i umieściło je w sali **„Domu Plastyków“, przy pl. św. Ducha 1.** Dopóki wytworzony w ostatnich tygodniach konflikt nie zostanie rozstrzygnięty, będziemy zatem mieli drugą placówkę malarską w Krakowie, skupiającą wszystkie młodsze ugrupowania malarskie w naszem środowisku. Szkoda tylko, że te prace nie wiszą w sali większej i jaśniejszej, która — o ile nam wiadomo — w bliskim czasie ma powstać.

Ogólne wrażenie jakie budzi się na wystawie „Nowego Salonu“ jest: coraz jaśniejsza świadomość zagadnień barwy, i dążność do kolorystycznej budowy obrazu. Przez długi czas to u nas nie było, poprostu, problemem. Nawet początki impresjonizmu stały u nas pod znakiem odbijania „widoków“, i powoływania się na źle zajęty autorytet natury. Zagadnienie obrazu leży jednak zupełnie gdzieindziej. Im głębsza nasza wrażliwość na kolor i formę, tem zawilszą staje się sprawa realizacji obrazu, jako przekonywującego układu barw i form. Niema tu żadnych recept, ni norm, niema też zarazem dowolności.

Jeśli na widok takiej wystawy budzą się tu i ówdzie zastrzeżenia, to odnoszą się one głównie do poszlak i pewnej przepisowości, i dowolności. Pewni poważniejsi malarze polscy przywieźli do nas elementy dobrze pojętego i dojrzałego impresjonizmu, dalekiego oczywiście od jego dawnych robionych u nas falsyfikatów. Jego wpływ wzbogacił naszą paletę i pogłębił sprawę kontrastów barwnych. Zarazem powlókł za sobą niebezpieczeństwo schematyzmu. Wyjaśnimy to bliżej. Wypełnianie obrazu kreseczkami barwnemi, daje — ogólnie rzecz biorąc — bogatszą wibrację barwną w obrazie. U jednego wychodzi to jednak logiczniej, prawdziwiej, związane z istotą jego wizji, (wzorem może tu służyć Seurat), u innego zaś jest sprawą metody, dość powierzchownie i receptowo stosowanej gdzie trzeba i nie trzeba. Bliższa obserwacja zjawisk poimpresjonistycznych w malarstwie francuskiem wykazuje, ile żywych i całkowicie odrębnych indywidualności wypowiadało się w ogólnych ramach tejże metody, naginając ją jednakowoż do wymogów swojego własnego wyrazu. Owa „faktura kreskowa“ i to wyginała się i wyprostowywała, lub krzyżowała, jakgdyby w polu sił, od wewntąrz działających.

Wracając teraz do naszej wystawy, powtarzam, że znajdujemy tu coraz bardziej analityczne podejście do zagadnienia obrazu, że oko nie przechodzi tu obojętnie nad położonym kolorem, lecz szuka długo właściwego sąsiedztwa, dba o „czysty dźwięk“ stykających się dwóch plam, i nie okrąża lekkomyślnie całej zawiłości, która piętrzy się przed podjętem na płótnie zadaniem.

Ściślejszą łączność pomiędzy formą a kolorem znajdujemy u **Jana Hrynkowskiego i Jerzego Fedkowicza.** Hrynkowski wiąże z posążkiem, kwiatami, twarzą lub książką ich wyraźnie zaznaczony lokalny kolor dbając jeno o to, by ich dość niespodziane zderzenia wypadły harmonijnie, nie zachwiane jaskrawością żółtego tonu na tle czerwieni, lub czerni na różowem tle. Fedkowicz ściesza kontrasty, tłumiąc cielisto- czerwonawe partje ciała i okolicznej zieleni.

Silnie odczute „konflikty materji“ daje **Zygmunt Menkes** w swoim polskim pejzażu. Menkes przerzuca się z dużem napięciem od materji skały, do zieleni, stąd do dachów chat i płotów, wikłając się pełen wrażliwości w tem wielorakiem kłębowisku rzeczy, tak charakterystycznem dla motywu wsi polskiej.

Antytezą do wspomnianej wyżej koncepcji ściślejszego wiązania formy przedmiotu z kolorem, są prace **Wacława Taranczewskiego, Zygmunta Waliszewskiego, J. Czapskiego, Czesława Rzepińskiego,** i innych których następnie osobno omówię. Forma przedmiotu „rozpuszcza“ się tu niejako w pryzmatycznej grze koloru. Taranczewski w bardzo ładnej swojej pracy (jednej z najlepszych na wystawie), usiłuje cień i światło tłumaczyć jasno przez kolor, a osiąga, poza zbyt rozedrganą ścianą, przejrzysty układ, świeży i harmonijny ton, bez „dziur“ i zatartych form. Pomaga mu w tem pewna celowa geometryzacja kształtów. Waliszewski w swoim „Pierrocie“ jeden lokalny ton tła musiał przeniknąć dyskretnemi echami zielonych akcentów twarzy i drabiny. W portrecie Józ. Czapskiego partje ciemno czerwone i forma twarzy rażą pewnemi niedociągnięciami. Cz. Rzepiński ma swoją koncepcję: przypłaszczyć plan przedni (figury, grupy) dalszy zaś bardziej kontrastować, by tą drogą uzyskać wrażenie jednolitej płaszczyzny całego obrazu. U Gerżabka uderzają mnie pewne niedomówienia, tu i ówdzie zaś zbyt-

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą?

Echa wizyty b. premjera Prystora w Kownie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 6. (Sin) Uwagę kół politycznych skupia w dalszym ciągu niezwykła wizyta b. premjera Prystora w Kownie, jego oświadczenie wobec prasy litewskiej oraz odgłosy w prasie zagranicznej o tej wizycie. Krążą pogłoski, trudne chwilowo do sprawdzenia, jakoby w najbliższym czasie miała się udać specjalna delegacja polska do Kowna. W związku z tem **nie jest wykluczona możliwość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą przez uznanie wzajemne obu państw nie de iure, lecz de facto.**

P. Prystor o swej podróży do Litwy

Warszawa, 26. 6. PAT). Były premjer Aleksander Prystor udzielił przed wyjazdem z Kowna następującego oświadczenia prasie litewskiej:

„Przyjechałem tu w charakterze prywatnym, pragnąc zebrać gaść informacyj, dotyczących niektórych bliskich mi osób, które w czasie wielkiej wojny zginęły w okolicy Czekiszek. W związku z tem stoi moja wycieczka w tamte strony. Wszystkie inne wycieczki, o których donosiły niektóre dzienniki litewskie i zagraniczne, są zwykłym płodem fatazji. Korzystając z okazji pragnąłem zaspokoić i inne życzenia, mianowicie zobaczyć po blisko 30-tu latach Litwę, zwlaszcza Kowno: porównać z tamtem przed laty. Jestem wdzięczny władzom litewskim za to, iż ułatwiły mi zrealizowanie obu celów. Nazajutrz po mym przyjeździe oraz w przeddzień wyjazdu miałem przyjemność osobistego podziękowania za to rządowi litewskiemu w czasie mej wizyty u pana ministra spraw wewnętrznych płk. Rustejki. Porównanie między dawnem i obecnem Kownem daje wyraz tym wysiłkom, jakie państwo litewskie w krótkim czasie od wojny światowej dokonało. Wysiłki te widać w budownictwie, muzeach, zbieraniu pamiątek historycznych, pielęgnowaniu rodzimej kultury itd. — Zwiedzanie muzeum wojskowego zrobiło mi szczególniejszą przyjemność. Dwa razy byłem obecny na wieczornej uroczystości opuszczania chorągwi i na modlitwie za poległych. Uroczystość ta odprawiana jest przez inwalidów wojskowych, Wogóle inwalidów — jak widać — otacza się tu troskliwą opieką.

Najbardziej wszakże miłem będą wspomnienia, jakie wyniosłem ze spotkania się z najwyższymi czynnikami państwa litewskiego: p. prezydentem republiki A. Smetoną, oraz ministrem spraw zagranicznych S. Łozarajtisem.

Szczegóły zamachu bombowego na Gandhiego

16 osób odniosło rany. — 5 zamachowców aresztowano

Londyn. 26. 6. (L) Z Puny donoszą o nowym zamachu na Gandhiego, który jednakże z zamachu wyszedł, jakby cudem — cało. Zamachu dokonano z okazji uroczystości, urządzonej w ratuszu w Punie na cześć Gandhiego. Przybywającego na uroczystość Gandhiego miała powitać muzyka, która przez pomyłkę poczęła wcześniej grać. Zmyliło to sprawców zamachu. Myśląc, że zajeżdżające auto wiezie Gandhiego, sprawcy rzucili bombę, która wybuchając zraniła 7 osób ciężko, a 9 — w tem 4 dzieci — lżej. O sile wybuchu świadczy fakt, że jedno koło od samochodu zostało zupełnie oderwane. Gandhi tymczasem jechał w drugiem aucie, które przybyło pod ratusz dwie minuty później. Pięciu sprawców zamachu zdołano aresztować. Fakt, że Gandhi wyszedł cało, wywołał wśród Hindusów wielkie wrażenie i uważany jest za zrządzenie Buddy. (Krótką wiadomość o zamachu przynieśliśmy już wczoraj w części nakładu. — Red.)

Gandhi przed 19 laty przepowiedział zamach!

Bombaj. 26. 6. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem Agencji Reutera Gandhi tłomaczy wczoraj szy zamach na siebie jako wyraz protestu przeciw ko jego stanowisku, dezaprobującemu akcję tero rystów. Mahatma dodał, iż w roku 1915 przepowiedział zamach na siebie.

Drugi Tel Awiw powstaje w Palestynie

W zatoce hajfskiej tworzy się czysto żydowskie miasto.

Jerozolima. (Palkor). W związku z planem wielkich robót publicznych nad zatoką hajfską i szybkiem rozwojem wielkiego kompleksu gruntów, położonego obok Hajfy, stanęło przed kierującemi instytucjami żydowskiemi w Palestynie następujące zagadnienie: W jakim kierunku ma pójść rozwój zatoki hajfskiej? Czy nowe dzielnice żydowskie, które tam powstają, mają przyłączyć się do samorządu komunalnego Hajfy i w ten sposób wzmocnić żywioł żydowski w tem mieszanem żydowsko-arabsko-chrześcijańskiem mieście, czyteż w zatoce hajfskiej **ma powstać nowe czysto żydowskie autonomiczne miasto na wzór Tel Awiwu.**

Z inicjatywy komisji politycznej Agencji żydowskiej odbyła się w tych dniach narada, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich żydowskich instytucyj, zainteresowanych bezpośrednio w rozwoju i w przyszłości Mifrac Hajfa.

Na naradzie tej nie podjęto chwilowo jeszcze żadnych ostatecznych uchwał, **jednakże przeważająca większość uczestników konferencji wypowiedziała się za stworzeniem nowej samodzielnej żydowskiej jednostki terytorjalnej w Mifrac Hajfa.**

Podkreślono też w toku narady, że rozwój żydowskiego jiszuwu w Hajfie kroczy równocześnie w dwóch kierunkach: w kierunku góry Karmel (Hadar Hakarmel i Har Hakarmel) oraz wzdłuż wybrzeża morskiego, obok Zatoki Hajfskiej. Rozwój idący w pierwszym kierunku, w kierunku Karmelu, oznacza rozszerzenie terenu miasta Hajfy i wzmocnienie żywiołu żydowskiego w tem mieście. **Nie ulega wątpliwości, że rozwój jiszuwu żydowskiego tylko w tym jednym kierunku stwarza widoki większości żydowskiej w Hajfie we wcale niedalekiej przyszłości.**

Z drugiej strony jednak, przedstawiciele przodujących instytucyj żydowskich wyrazili przekonanie, że nie wolno rezygnować z wielkich widoków **utworzenia nad Zatoką Hajfską samodzielnej politycznej i kulturalnej siły, jaką może dać tylko czysto żydowskie miasto z własnym samorządem komunalnym.**

Lewicowi działacze żydowscy na wolności

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 6. (Sin) Żydowscy działacze lewicowi Zerubawel, Chmurner-Leszczyński i Schwarz, o których aresztowaniu donieśliśmy wczoraj w części nakładu, zostali późnym wieczorem wypuszczeni. W więzieniu pozostaje nadal działacz Poale Sjonu lewicy Antoni Buksbaum.

Dollfuss jedzie z rodziną do Riccione

Wiedeń. 26. 6. PAT. Jak donosi „Reichspost", Mussolini zaprosił kanclerza Dollfussa z rodziną do swej willi w Riccione na miesiąc lipiec. Zaproszenie to kanclerz przyjął. Zdaniem dziennika, akt ten jest wymownym dowodem istnienia przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami i Austrją.

---

nia „tęczowość" gamy „Chłopak" jego tonie w mgiełkowych, ledwo muśniętych odcieniach. „Kwiaty" **Emila Szinagla** mają wyczutą kierunkowość pociągnięć: krągłych w samych kwiatach, kontrastowo prostowanych w tle i na stole, zaś dalszy plan z postaciami wprowadza element wizyjności.

Architektura **Emila Krchy** i jego portret kobiety rozgrywane są tu i ówdzie zbyt silnym wyskokiem cynobru i żółtości; w architekturze zaś o charakterystycznym dla tego artysty nastroju, mąci się wzajemny stosunek planów bliższych i dalszych.

Odnosi się to poczęści i do kompozycji **Eugenj. Gepperta**, który rozjaśnił ostatnio swoją gamę, i u którego formy krwi, jeżdżców i ziemi tracą swoją materjalną wyrazistość przez zbytnią pełzliwość plam barwnych i ich niezdecydowaną kierunkowość. Plan dalszy (z niebem) również wyrazistszy niż przedni.

Ładnie skomponowana jest praca **Jadwigi Sperlinżanki**, ekspresyjna w swojej zasadniczej tonacji, wydaje mi się jednak że jej realizacja może być kontynuowana o wiele dalej.

Portret **Karola Förstera** mieści całą odwagę swojego „chwytu" w równoważeniu silnej dużej czerwonej plamy czarno- ugrowym kontrastem twarzy.

W pracach **Kaspra Pochwalskiego i J. Szancera** znajdują jeden „wspólny mianownik": przeładowanie literaturą w połączeniu z kolorystyczną mętnością.

Subtelny ton uderza w pracy **J. Süssle — Muszkietowej**, zaś praca **H. Krzetuskiej** wykazuje znaczny postęp w porównaniu z jej dawnemi pracami. Ładne są kwiaty **Weingrünówney,** wyzyskującej tło, jednolite w jasnoniebieskim tonie, do poparcia czerwonych skupień kwiatów. Nieco „rozstrzęsioną", chociaż bogato w kolorze wychodzi pejsaż **Landauówny.**

Badowera architektura daje w rozwoju tego malarza dowód nowego i dojrzalszego etapu. Konsekwentnie wychodzi gama u **J. Piwka**, który mógłby jednak również zdecydowaniej uderzać kontrastami, dodatnim kosztem - delikatności... **Kaz. Chmurski** „przezielenił" swoje tło, w którem zbyt mocno wyodrębniają się figury koni, — (nieco baletowe). **J. Rumińska — Gerżabkowa** zbliża się nieco do żółtego sosu; dawne prace wykazały możliwości lepsze.

T. Orlowicz kontrastuje surowo i sztucznie, tak kolorystycznie jak i formalnie. Szeroko rozwinięta barwnie pracę daje **B. Szymborska;** pejzaże wystawiają **Al. Dietrich i K. Rutkowski.**

Piękne dwie głowy w gipsie wystawia **Jacek Puszet**, dwie głowy **Zbigniewicz.** **H. W.**

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów 26. 6. Na dzisiejszej giełdzic zbożowej robiono obroty w jęczmieniu, rzepiku i mące. Pszenica, żyto jęczmień, owies kasza jęczm., pęcak oraz mąka pszen. żytnia i otręby wykazywały dalszą zniżkę. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

Pszenica dworksa Podwołoczyska 6.75—17, Lwów 18.25—18.50, pszenica zbiorowa Podwołoczyska 15.25—16, Lwów 17.25—17.50, żyto jednolite Podwołoczyska 12.25—12.50, Lwów 14.25—14.50, żyto zbiorowe Podwołoczyska 11.75—12, Lwów 13.75—14, jęczmień dworski Podwołoczyska 13.75—14.25, jęczmień przemiałowy Podwołoczyska 13—13.25, Lwów 14.25—14.50, jęczmień pastewny Podwołoczyska 11.75—12, owies dworskie niezadeszczony Podwołoczyska 13.25—13.75, Lwów 15.25—15.75, owies dworski Podwołoczyska 12.25—12.75 Lwów 14.25—14.75, zbiorowy Podwołoczyska 12—12.25, Lwów 14—14.25, mąka pszenna luksusowa 40-proc. Lwow 35.50—36, 50-proc. 33—33.50, 55-proc 32.50—33, 60-proc. 31.50—32, 65-proc. 30.50—31, razowa do 96-proc. 22.50—23.50, po przem. 40-proc. dalsze 10-proc. 28.50—29, dalsze 20-proc. 26.50—27, po przem. 50-proc. dalsze 10-proc. 25—25.50, po przem. 55-proc. dalsze 5-proc. 23—23.50, po przem. 60-proc. dalsze 5-proc. 20.50—21, mąka pszenna pośl. ponad 65—70-proc. 15.50—16, mąka pszen. pastewna ponad 70-proc. 12.50—13, mąka żytnia I kat do 55-proc. 25—25.50, I gat. do 65-proc. 23—23.50, II gat. sitkowa do 70-proc. 15—15.50, razowa do 95-proc. 18—18.50, otręby żytnie Podwołoczyska 6.50—6.75, Lwów 6.75—7, pszenne Podwołoczyska 7—7.25, Lwów 8.50—9, otręby pszenne Podwołoczyska 7.25—7.50, kasza jęczmienna grubsza Lwów 25—26, pęcak 24—25. Inne kursa bez zmian.

„Führer" ma głos!

Oświadczenie Hitlera o „Stürmerze" i bojkocie antyniemieckim

Londyn, 26. 6. ŻAT. W wywiadzie z przedstawicielem „New Chronicle" Nernon Bartlettem kanclerz Hitler złożył pierwsze od czasu dojścia do władzy oświadczenie o bojkocie żydowskim i antyżydowskiej hecy „Stürmera". Na zapytanie, dlaczego zezwala na wydawanie takich pism, jak norymberski „Stürmer", które szkodzą prestiżowi Niemiec, Hitler odpowiedział spokojnie: „Stürmer" istnieje dlatego, że przedtem istniała „Rothe Fahne", dlatego, że liczne pisma zagraniczne z taką zaciętością występują przeciw Niemcom. Nic dziwnego, że niektóre pisma niemieckie również są zacięte. Żydowski bojkot towarów niemieckich dąży do zilozowania Niemiec, lecz żadne trudności eksportu niemieckiego nie spowodują załamania się niemieckiego ducha. Jesteśmy wstanie zadowolić się artykułami zastępczemi i nigdy już nie wrócić do nabywania surowców zagranicą. Jeśli bojkot będzie kontynuowany, Niemcy odpłacą tąsamą monetą. Gdybyśmy n. p. wydali zakaz kupna towarów amerykańskich, niktby na towary te nie wydał ani jednego szeląga. Świat dowiedziałby się wówczas, jaki jest prawdziwy sens bojkotu.

W dalszym ciągu Hitler odpiera niepewność, jaka panuje zagranicą co do reżimu narodowo-socjalistycznego. Zagranica nie wie, czy pójdziemy na prawo, czy na lewo. Istotnie jednak kroczymy równą drogą: Naprzód. Niektóre niedyscyplinowane elementy będą bezlitośnie [illegible]amione, lecz naród stoi dziś trwalej za mną, niż przed rokiem. Nie skapitulujemy przed żadnemi trudnościami, zakończył z właściwą sobie emfazą Hitler. Reżim narodowo-socjalistyczny trwać będzie tysiąc lat(!!!)

A co mówi „wice-Führer"?

Nie wolno publicznie krytykować pod groźbą „odpowiedniego potraktowania"

Berlin, 26. 6. PAT. Minister Rudolf Hess, zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partji narodowo-socjalistycznej, wygłosił wczoraj w Zagłębiu Ruhry wielką mowę polityczną, transmitowaną przez wszystkie radjostacje niemieckie. Podkreślając na wstępie, że jako najdawniejszy i najbliższy współpracownik Hitlera „zna wodza i jego najskrytsze myśli, jak może nikt inny", Hess zwrócił się w ostrej formie przeciwko kołom malkontentów, zapowiadając, iż zostaną oni wykryci i odpowiednio potraktowani. „Wszystko można wybaczyć, tylko nie wykroczenie przeciw właśnemu narodowi". Narodowi socjaliści dostępni są dla wszelkiej rzeczowej krytyki, o ile odpowiada ona istocie ich myślenia i prowadzona jest na właściwej drodze, to znaczy za pośrednictwem czynników partyjnych, będących żywem ogniwem między wodzem a narodem. Nie można prowadzić krytyki na ulicy i wobec osób niepowołanych, gdyż sprawia to radość wrogom nowych Niemiec. Ktopublicznie lub przy „stołach biesiadnych" uprawia krytykę, powinien pamiętać, że w ten sposób pomaga tylko wrogom swego narodu.

Minister apeluje do przywódców narodowo-socjalistycznych, aby w zakresie swego działania mieli „oczy i uszy otwarte" i meldowali wyższym instancjom partyjnym o wszystkiem, co na krytykę zasługuje i może być zmienione. Narodowi socjaliści są wielką rodziną, mającą również i dzieci nieudałe. Od tych, którzy krytykują politykę narodowego socjalizmu, minister żąda przedewszystkiem, aby dowiedli, iż posiadają lepsze plany. Kto tego nie potrafi, niech lepiej milczy. Narodowi socjaliści powitają każdego, chociażby nie był członkiem partji, o ile chce uczciwie współpracować dla narodu. Muszą jednak wyprosić sobie krytykę ze strony tych, którzy kiedyś będąc na stanowiskach odpowiedzialnych zawiedli i nie potrafili powstrzymać upadku. Przystępując dziś do rozwiązania wielkich zagadnień narodowi socjaliści nie potrzebują krytyki, ale współpracy.

Hess zwrócił się następnie pod adresem zagranicy z ostrzeżeniem, aby nie łudzono się tam nadzieją, że nastroje, panujące w Niemczech ulegną jakimś zmianom. Stanowisko narodu niemieckiego pozostało takiesame, jak w listopadzie 1933 r. Również co do tego — mówił minister — obce państwa, będąc naszemi przeciwnikami nie powinny się łudzić, że narodowi socjaliści mogą jeszcze zostać odsunięci od rządu. Ustąpienie narodowych socjalistów z areny politycznej w Niemczech wywołałoby chaos bolszewicki, którego radykalizm okazałby się straszliwym nietylko dla Niemców, lecz przedewszystkiem dla sąsiednich państw przemysłowych.

Z naciskiem apelował Hess do kół narodowo-socjalistycznych, głoszących hasła „drugiej rewolucji", aby nie dawały posłuchu prowokatorom, i ostrzegał je przed grą w rewolucję. Tylko wódz sam może zakończyć to, co rozpoczął i on jedynie może nam wszystkim dać, czego z takiem utęsknieniem oczekujemy. Może Hitler uważać za konieczne pewnego dnia poprowadzić dalszy rozwój środkami rewolucyjnemi zawsze jednak może to być tylko rewolucja, którą on sam pokieruje. Stoimy w oczekiwaniu jego rozkazu, ufając, że weźmie on swych starych rewolucjonistów, gdy zajdzie tego potrzeba, i że wie on, kiedy to będzie konieczne. Stoimy przy nim z niewzruszoną wiarą w niego i bez względu na to, czy weźmie nas za kilka miesięcy, czy po upływie lat. Tylko rozkaz wodza, któremu przysięgaliśmy wierność ma znaczenie i biada tym, którzy przysięgę tą złamią, sądząc, że przez rewoltę będą mogli przysłużyć się rewolucji.

Lord Reading o traktacie wersalskim

Londyn, 26. 6. (PAT). B. wicekról Indyj lord Reading wygłosił przez radjo przemówienie na temat traktatu wersalskiego i obecnej sytuacji w Europie. Lord Reading bronił traktatu wersalskiego oświadczając, że ci, którzy przypisują winę za zamieszanie w świecie traktatowi, mieszają przyczynę ze skutkiem. Traktat wersalski od początku nie mógł odgrywać roli, jakiej od niego oczekiwano, ponieważ Stany Zjedn. nie ratyfikowały go. Następnie lord Reading mówiąc o rewizji traktatów podkreślił, że W. Brytanja nie może uznać prawa któregokolwiek sygnatarjusza do jednostronnej samowolnej akcji rewizyjnej. Postanowienie traktatu, dotyczące spraw terytorjalnych, nie wymagają natychmiastowej rewizji. Hitler sam oświadczył, że pomiędzy Francją a Niemcami nie istnieją żadne spory terytorjalne, ponadto zaproponował zawarcie paktów nieagresji ze wszystkimi sąsiadami. Pakt taki istotnie zawarto z Polską, co oznacza, że Hitler nie zamierza domagać się rewizji postanowień terytorjalnych. Jeżeli traktat wersalski ma być zrewidowany w sposób pokojowy i przystosowany do zmienionej sytuacji, to inicjatywa w tym względzie musi wyjść od Niemiec, które mogą zapewnić sobie zmianę traktatu jeżeli dowiodą, że pragną uzyskać te zmiany dla celów legalnych i drogą przyjaznej pokojowej współpracy w Lidze Narodów.

Ucieczka 3 komunistów z więzienia w Saksonji

Berlin. 26. 6. (A) Z więzienia w Oelsnitz (Saksonja) zbiegło 3 komunistów, więzionych tam od dłuższego czasu jako podejrzanych o akcję terorystyczną. W chwili wejścia do celi wachmistrza Beckera, komunista Wenzel Ottmar rzucił się na niego, obalił na ziemię i okręcił mu ręcznik koło szyi. Zabrawszy obezwładnionemu klucze Ottmar wypuścił z cel towarzyszów partyjnych Gebhardta i Schroetera, z którymi następnie zmusił żonę dozorcy do otwarcia bramy do ogrodu, przez który zbiegli. Podjęty za nimi pościg nie dał dotychczas żadnego wyniku. Granica czechosłowacka obstawiona została policją i bojówkarzami, aby zbiegom uniemożliwić przedostanie się do Czechosłowacji.

Nawet gleichschaltowany Stahlhelm — zakazany

Berlin. 26. 6. PAT. W Koszalinie i w Szczecinie policja państwowa wydała rozporządzenie, zakazujące narodowo-socjalistycznemu związkowi żołnierzy frontowych (Stahlhelm) wszelkiej działalności politycznej, zwoływania zgromadzeń, urządzania pochodów oraz noszenia mundurów. Według komunikatu policyjnego, zakaz wydany został w związku z poważnemi starciami między członkami Stahlhelmu a szturmówkami narodowo-socjalistycznemi, wywołanemi zachowaniem się stahlhelmowców.

Ujęcie podpalaczy chicagowskich

Chicago. 26. 6. PAT. Policja aresztowała bandę podpalaczy, złożoną z 11-tu mężczyzn i jednej kobiety. Banda ta, jak sądzą, spowodowała większość pożarów w ostatnich trzech latach. Szkody, wyrządzone przez pożary tylko w ostatnim roku, obliczają na 5 miljonów dolarów.

Z Opery

„CYGANERJA", OP. PUCCINIEGO

Gościnny występ Hermana Simberga i Ady Sari.

Bez zwykłej fanfary trąb reklamowych, do jakich już nas zdołały przyzwyczaić komunikaty przed każdym występem nowego śpiewaka, przeżyliśmy onegdaj jeden z najrzetelniej artystycznych wieczorów operowych, dzięki gościnie p. Simberga w partji Rudolfa, obok Mimi p. Ady Sari.

Simberg, tenor oper włoskich i niemieckich (podobno rodem ze Stanisławowa), to „rasowy" tenor liryczny szkoły włoskiej, o niezbyt dużym, lecz szlachetnie brzmiącym i świetnie wyszkolonym głosie, którym szafuje umiejętnie i oszczędnie, gdzie potrzeba, a z hojną rozrzutnością, gdzie tego wymaga afekt roli i efekt brzmienia muzycznego ansamblu. Duża rutyna sceniczna przy wielkiej kulturze śpiewaczej sprawiły, że p. Simberg zdołał rozgrzać publiczność od wiejącego ze sceny chłodu w pierwszym akcie do najgorętszych aplauzów, przy otwartej scenie w akcie trzecim.

Ada Sari jest zbyt wielką artystką i zbyt zasłużoną dla naszej opery, a zbyt ulubioną przez naszą publiczność, aby się można było łudzić, że jakoweś zastrzeżenia co do jej Mimi będą brane za dobrą monetę. Ograniczymy się więc do życzeń, aby jej danem było przez całe życie zachować aparycję i śpiew tak zdrowy, młodzieńczy, nieomal dziarski, który sprawia, że słowa Schaunarda w ostatniej scenie: „za chwilę umrze" — wywołują tłumiony uśmiech sympatji w audytorjum. Z podziwu godną rutyną sceniczną artystka wychodzi zwycięsko w tym śliskim momencie śmierci, tak, że publiczność zostaje wstrząśnięta nagłą śmiercią Mimi na atak serca, a nie na galopujące suchoty.

Tych dwoje pierwszorzędnych artystów znalazło doskonałych partnerów w naszym krakowskim zespole artystów. Pp. Mazurek, Romanowski, Mazanek (śliczne pożegnanie z płaszczem w ostatniej scenie) i p. Kisielewska (bez zarzutu w grze i śpiewie) na tle całego zespołu, przyczynili się do doskonałej całości przygotowanej z widoczną, dużą starannością przez dyr. Walewskiego, który zapewne z konieczności tylko poprowadził pierwsze dwa akty w tempie nieco za powolnem.

Orkiestra (w składzie kryzysowo-oszczędnościowym) nie uroniła nic ze wspaniałego blasku i ciepła promieniującego z partytury puccinowskiego dzieła.

Pod działaniem tego ciepła zapewne krajobraz zimowy w trzecim akcie zamienił się na wiosenny, o bujnej zieleni i rozkwitłych drzewach, ku zdumieniu wchodzących robotników, którzy opowiadają, że za kulisami są „śniegi okrutne, mróz przeraźliwy", co jednak wydaje się mało prawdopodobne, wobec tego, że w drugim akcie (w noc wigilijną) stary radca stanu Aleindor zasiadł do stołu na wolnem powietrzu, bez nakrycia głowy, jak wogóle zjawił się bez cylindra. A wiemy z pierwszego aktu, że zima owego roku nie była łagodna. No, ale bądźmy łagodni my, prasa i publiczność...

(sbl).

Dzień biegłych w procesie zabójców Garncarzówny

(rg) Z dużem zainteresowaniem oczekiwano wtorkowej rozprawy popołudniowej, na której nastąpić miały orzeczenia biegłych. Toteż w oznaczonym terminie zapełniła się galerja po brzegi. Komplet jest również na ławach dziennikarskich.

Na wstępie rozprawy woźny ustawia na sali sądowej obrazy Schenkirzyka. Po oglądnięciu ich przez sędziów, przewodniczący udziela głosu biegłemu prof. Olbrychtowi, dziekanowi Wydziału Lekarskiego U. J. w Krakowie.

Orzeczenie prof. Olbrychta

Na wstępie swego orzeczenia przedstawia prof. Olbrycht materjał, na którego podstawie wydaje swe orzeczenie.

Idąc chronologicznie prof. Olbrycht zatrzymuje się na wstępie nad miejscem czynu. Zwłoki były już zimne i stężałe. Te fakty w połączeniu z tem, że w żołądku zastano krew płynną, pozwoliły na przyjęcie, iż śmierć denatki nastąpiła przed kilku godzinami. Około szyji owinięty był chałat świeży, niezmięty, skręcony w pośrodku, po lewej stronie szyji zawiązany na węzeł. Część chałata była w postaci tamponu włożona w usta denatki. Na tym chałacie było kilka plamek krwawych.

Ten wynik oględzin oraz wynik późniejszych oględzin dowodzi, że lignina i gaza nie były wpychane do ust.

Skolei prof. Olbrycht przedstawia wyniki sekcji zwłok. Wykazała ona liczne otarcia naskórka, szczególnie na głowie denatki oraz dwa, nasinienia na szyji denatki. Badanie krwi denatki wykazało, że należy ona do grupy 0.

Uwzględniwszy to wszystko należy przyjąć, że denatka była osobą silnie rozwiniętą, a zmiany chorobowe stwierdzone u niej są małego znaczenia.

Sińce na twarzy, wybroczyny na różnych częściach ciała stwierdzają, iż przyczyną śmierci było uduszenie. Ponadto stwierdzono liczne ślady urazów mechanicznych.

Najistotniejszą przyczyną śmierci denatki było jej zadławienie isto ręką prawą, jak to wskazują ślady palców na jej szyji. Inne czynniki jak pętla na szyji, knebel z ligniny mają charakter uboczny.

Zadławienie należy do grupy zagadnienia, gdzie ucisk na szyję powoduje uniemożliwienie dopływu powietrza.

Zadławienie nie może nigdy być samobójcze czy też przypadkowe.

Fakt, iż oprócz zadławienia dokonywano również zadzierzgnięcia przemawia za tem, iż sprawców było więcej aniżeli jeden. Należy przyjąć, że w tym wypadku, gdy jeden ze sprawców dławił, drugi sporządził krępulec, który zarzucił jej na szyję i począł zaciągać, ale ponieważ ofiara wyzionęła ducha, nie zaciągnął już do końca.

Wreszcie stwierdzono na czole denatki siniec, pochodzący od urazu. Położenie tego sińca wskazuje, iż nie mógł go zadać osobnik, który dławił denatkę prawą ręką.

Krzyk denatki, o którym zeznają sprawcy i świadek, dowodzi, że ofiary nie ogłuszono wpierw i następnie zaduszono. To świadczy, iż uraz w głowę nastąpił po chwycie za szyję, a więc sprawców było trzech a nie dwóch.

Porównawszy koncepcję prokuratora z wynikami sekcji zwłok należy przyjąć, iż nie zgadzają się one ze sobą. Jeśli chodzi o tezę obrony, utrzymującą, iż doszło do śmierci w czasie szamotania i że powstała ona naskutek szoku, to byłoby możliwe, ale w tym wypadku należy to wykluczyć, jako że mamy ślady stwierdzające, iż śmierć nastąpiła po długotrwałem duszeniu.

Możemy przyjąć, iż był jeden chwyt za szyję, przyczem ręka nie przesuwała się na szyji. O tem świadczy również jeden krzyk. Druga osoba zadała cios w głowę, co się zaś tyczy obrażeń na twarzy, to mogły one powstać przez uderzenie osoby trzeciej.

Jeśli chodzi o stwierdzenie, które z tych obrażeń zostało zadane przez którego z oskarżonych, ważne są wyniki ogledzin oskarżonych. Doniec nie wykazywał śladów świeżych obrażeń. Bobrzecki wykazywał na palcu jedno obrażenie, raczej starsze, aniżeli świeże. Schenkirzyk miał jedno zadrapanie na palcu, jedno na dłoni i jedno na łokciu.

Prok.: Czy Doniec mógł sam udusić ją?

— Teoretycznie tak, ale z jego postawy widać, że nie jest tak silny, by móc samemu dać sobie z nią radę.

Obr. dr. Hofmokl Ostrowski: Pan dziekan przyjął, że był jeden krzyk ofiary, a czy nie można przyjąć, że było więcej krzyków, a tylko zamknięcie drzwi uniemożliwiło słyszenie ich przez otoczenie, poza oskarżonymi?

— Taka dedukcja jest możliwa, ale mnie chodzi o fakt, że ona nie została ogłuszona przed uduszeniem, skoro krzyczała.

Odpowiadając na pytania co do momentów uderzenia w skroń i zadzierzgnięcia węzła, biegły podkreśla, iż nastąpiły one bezpośrednia przed śmiercią, gdyż guz nie ma dużego podbiegnięcia krwawego, zaś węzeł na szyji nie został zadzierzgnięty do końca, lecz jedynie luźno.

Obr.: Pan profesor podtrzymuje, że ten co dusił nie mógł uderzyć w skroń?

— Wykluczone.

— A jabym to panu profesorowi wykazał odrazu, alebym panu nabił guza.

Śmiech na sali. Prof. Olbrycht demonstruje na osk. Dońcu poszczególne fazy chwytów i uważa za nieprawdopodobne przyjęcie tezy obrońcy.

Obr. dr. Bardel: Czy zadzierzgnięcie węzła nie jest działaniem nieudolnem, następującem już po śmierci denatki?

Prokurator dr. Boryczko: Proszę o uchylenie tego pytania, gdyż jest to kwestja prawnicza, a nie pytanie do biegłego.

Trybunał po naradzie postanowił rozsegregować to pytanie na części.

Przew.: Pan dziekan powtórzy może, kiedy panskiem zdaniem węzeł ten został zadzierzgnięty?

— Można przyjąć różne kombinacje. Można przyjmować, iż sprawca wiedząc, że jest martwa, wiązał jej jeszcze ten „krawat". Może ktoś mówić o samozadławieniu, to znaczy, że ofiara była na zakupach w mieście i wróciwszy z miasta widziała, że mieszkanie jest obrabowane, a wówczas z żalu zadławiła się sama. (Wesołość). Jest logicznym nonsensem przyjmować, że węzeł ten zakładano jej po śmierci, a należy raczej przyjąć, że dokonano tego za życia.

Na tem kończy dziekan dr. Olbrycht swe interesujące wywody, oparte na wnikliwej i głębokiej analizie sprawy.

Wszyscy oskarżeni są zdrowi umysłowo

Orzeczenie biegłego dra Jankowskiego

Skolei biegły dr. Jankowski wydaje orzeczenie co do stanu umysłowego oskarżonych.

Czterotygodniowy okres badań uważają biegli za zupełnie wystarczający dla wydania swego orzeczenia.

Na początku biegły dr. Jankowski mówi o stanie umysłowym osk. Jana Dońca. Inteligencja jego jest przeciętna, ale wystarczająca dla robotnika. Podania jego na sali rozpraw, iż 3 razy 6 jest 21 należy przyjąć za celowo fałszywe. O jakimś idjotyźmie czy przytępieniu umysłowem nie można u niego mówić. Nie można go określać umysłowo niedołężnym. On pamięta różne szczegóły z dużą nawet dokładnością.

Nastrój jego w więzieniu był spokojny i swobodny. On się nie załamał pod ogromem czekającej go kary. Jedną cechą, charakterystyczną dla niego, była kłamliwość, polegająca na zatajeniu pewnych szczegółów. Nie jest to jednostka zbrodnicza, ale zwykły sobie fjakiernik-parobek.

W języku naukowym jest to psychopata konstytucjonalny, czyli psychopata z urodzenia. Ojciec nałogowy alkoholik, jest przyczyną jego psychopatyczne go nastawienia. Ten stan potwierdzają również badania Dońca, prowadzone przez wiedeńską klinikę neurologiczną.

Należy go postawić narówni z osobami psychicznie zdrowemi, nie wykazuje on bowiem żadnych rysów w swej umysłowości. O zastosowaniu art. 17, mówiącego o niemożności rozpoznania znaczenia swe go czynu i pokierowania swem postępowaniem, niema tutaj mowy. Mogłaby być mowa o art. 18, mówią cym o ograniczonej zdolności, ale po dokładnem rozważeniu wszystkiego musimy dojść do przekonania, że i o tem nie może być mowy.

Schenkirzyk i Bobrzecki są ludźmi zupełnie umysłowo zdrowymi. U Bobrzeckiego mówiono o nerwowości. Są u niego pewne rysy, jak brak słowności, czy coś podobnego, ale to niema żadnego znaczenia. Nerwowość ta nie wpłynęła jednak na ten czyn, który był dokładnie przygotowany.

Mówiono o bezwolności Schenkirzyka czy Bobrzeckiego, ale fakty przemawiają przeciw temu.

Obaj są zupełnie umysłowo zdrowi. Schenkirzyk jest prócz tego człowiekiem o polocie literackim i artystycznym.

Jeśli chodzi o kwestję, który z nich dwóch ma przewagę, to nie należy to już do kompetencji biegłych.

Wstrzymanie deportacji nielegalnych imigrantów w Stanach Zjedn.

Waszyngton. 26. 6. ŻAT. Na podstawie jednomyślnej uchwały komisji imigracyjnej Kongresu Stanów Zjednoczonych, 1200 nielegalnych imigrantów, którzy mieli być deportowani z Ameryki dnia 1 lipca br., uzyskało prawo dalszego pobytu w Stanach Zjednoczonych przez 6 miesięcy. Rezolucja komisji opiewa, że aż do zebrania się następnej sesji kongresu należy wstrzymać deportację nielegalnych imigrantów, zwłaszcza dobrze się sprawujących, jak również tych, którzy mają w swej najbliższej rodzinie krewnych, będących obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Zwłoki Pinskiera spoczęły na Har Hacotim

Jerozolima. 26. 6. ŻAT. Na górze Scopus na terenie Uniwersytetu Hebrajskiego złożone zostały do grobu zwłoki Leona Pinskera, przywiezione z Odessy, po ekshumowaniu z tamtejszego cmentarza w 40 lat po zgonie wielkiego bojownika.

Na kilka dni przed pogrzebem trumnę ze zwłokami wysytawiono w największej sali Tel Awiwu gdzie przewędrowały przed nią wielotysięczne tłumy. Kondukt pogrzebowy przeszedł przez 10 centralnych ulic miasta, a na ulicy nazwanej nazwiskiem autora „Auto-emancypacji" wygłosił wiceburmistrz miasta Rokeah przemówienie żałobne. Przed domem Agencji Żydowskiej przemawiali przedstawiciel Agencji Waad Haleumi, a po przewiezieniu zwłok na górę Scopus nad grobem, położonym między zabudowaniami Uniwersytetu, przemówili kanclerz U. H. dr. Magnes i prezes ŻFN Usyszkin, który był bliskim współpracownikiem Pinskiera w komitecie odeskim, którego przewodniczącym był zmarły.

Represje prasowe w Palestynie

Jerozolima. 26. 6. ŻAT. Z nakazu Wysokiego Komisarza dziennik rewizjonistyczny „Hajarden" został zawieszony na 1 miesiąc. Jak się dowiaduje ŻAT, także inne pisma palestyńskie mają być pociągnięte do odpowiedzialności karnej pod zarzutem znieważenia sądu, popełnionego przez ogłoszenie artykułów, komentujących wyrok w sprawie Stawskiego.

Znowu sprawa Rady Ustawodawczej w Palestynie

Jerozolima. 26. 6. ŻAT. Wysoki Komisarz udaje się z końcem lipca br. do Londynu. Jak się dowiaduje ŻAT, nanaradach w Urzędzie Kolonjalnym z udziałem Wysokiego Komisarza ma być ostatecznie zadecydowana sprawa Rady Ustawodawczej w Palestynie.

Warszawa. 26. 6. Sin. W najbliższych godzinach należy oczekiwać sensacyjnego komunikatu urzędowego, zawierającego szczegóły dochodzeń w sprawie mordercy śp. min. Pierackiego.

Bójki partyjne we Francji nie ustają

Paryż, 25. 6. PAT. Zajścia między ugrupowaniami prawicowemi a członkami lewicowemi „Wspólnego frontu" trwają w dalszym ciągu.

„Echo de Paris" donosi z Lille o pobiciu przez lewicowców studenta oraz członka organizacji „Croix de feu".

Do zaburzeń doszło również w miejscowości Meriel, gdzie nastąpiło starcie między policją a demonstrantami lewicowymi.

W Lorient manifestanci lewicowi usiłowali ponownie zdemolować lokal miejscowego dziennika. Policja i gwardja zdołały jednak odeprzeć manifestantów. Dokonano kilku aresztowań.

* * *

Paryż, 25. 6. PAT. Rada zarządzająca stowarzyszenia oficerów rezerwy, do którego skierowano liczne skargi przeciwko ministrowi oświaty Berthod i senatorowi de Jouvenel z powodu stanowiska, zajętego przez nich w czasie wypadków w dniu 6 lutego, wypowiedziała się na podstawie raportu komitetu honorowego za skreśleniem ministra Berthoda i sen. de Jouvenela z listy członków.

Jak twierdzi „Echo de Paris" decyzja ta została zaaprobowana przez walne zebranie.

Kronika krakowska

„Święto Morza w Polskiem Radjo"

W związku ze świętem morza Rozgłośnie Polskiego Radja w dniach od 28. czerwca do 1. lipca br. nadają szereg okolicznościowych i uroczystych audycyj. A mianowicie:

W dniu 28. czerwca o godzinie 18.15 usłyszymy słuchawisko morskie Janusza Stępowskiego w Warszawie; o godz. 20-tej nastąpi transmisja z „Wianków" na Wiśle pod Warszawą w obecności P. Prezydenta, wreszcie o godz. 22.15 transmisja z Poznania obchodu „Wianków" na Warcie.

W dniu 29. czerwca o godz. 8-mej koncert orkiestr przed Ratuszem w Poznaniu; o godz. 9.30 transmisja nabożeństwa z okazji „Święta Morza" w katedrze św. Jana w Warszawie. O godz. 12-tej przemówienie P. Prezydenta Rzplitej. O godz. 12.05 koncert w studjo warszawskiem p. t. „Morze w polskiej muzyce symfonicznej i wokalnej". O godz. 18.15 koncert „Pieśń polska i obca o morzu" ze studja warszawskiego.

W dniu 30. czerwca o godz. 17-tej słuchowisko dla dzieci Janusza Stępowskiego, z Warszawy p. t.: „Legenda o bursztynowej koronie".

W dniu 1. lipca o godz. 10-tej transmisja mszy św. polowej na pl. Kościuszki w Gdyni, poczem nastąpi uroczyste ślubowanie wobec P. Prezydenta Rzplitej uczestników Zlotu Młodzieży. O godz. 12.50 i o godz. 14-tej reportaż i transmisje fragmentów defilady hufców młodzieży przed P. Prezydentem. O godz. 22-giej transmisja koncertu przy ognisku pokazowem na pl. Kościuszki.

Burza nad Krakowem

(rg) Wczoraj w godzinach wieczornych przeciągnęła gwałtowna burza nad Krakowem. Na pogodnem niebie poczęły około godz. 8-ej wieczór ukazywać się ciemne chmury, które w ciągu kilkunastu minut przesłoniły horyzont. Ogniste węże błyskawic i głuche odgłosy grzmotów świadczyły o zbliżającej się nawałnicy.

Około godziny 8.30 spadły na ziemię pierwsze krople, które niebawem zamieniły się w silną ulewę. Strumienie deszczu zmyły niebawem kurz uliczny, a wzrastająca ulewa spowodowała w licznych miejscach zalew chodników. Wśród huku grzmotów i przecinających niebo błyskawic burza trwała przeszło pół godziny.

Na terenie Krakowa burza nie wyrządziła poważniejszych szkód. Jedynie w starych warsztatach kolejowych, przy ul. Łagiewnickiej l. 39 uderzył piorun w ściankę drewnianą nad balkonem I-go piętra. Powstały ogień ugasiła straż pożarna, wyrębując około 2 m. kw. ścianki.

Równocześnie nastąpiła krótka przerwa w komunikacji tramwajowej. Naskutek uderzenia piorunów w przewody tramwajowe na ul. Kalwaryjskiej, została wstrzymana komunikacja tramwajowa na linjach tramwajowych 5 i 6.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Gradziński — Starowiślna 20, tel. 139-75, dr. Jurkowicz Amalja — Wrzesińska 9, tel. 134-80, dr. Nowak — Józefitów 21, dr. Ralski — Zyblikiewicza 5.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Plac Zgody 18.

— **ZWIEDZANIE DROGOCENNYCH KLEJNOTÓW I PAMIĄTEK SKARBCA KATEDRALNEGO NA WAWELU,** oraz dokończenie zwiedzania katedry, z grobami Mickiewicza i Słowackiego, kaplicami Lipskich, Maciejowskich, królowej Zofji i in., odbędzie się dziś we środę jako 15 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł, młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3'45 na placu przed katedrą.

— **DZIŚ „ŻYDÓWKA" Z ST. DRABIKIEM I I. CYWIŃSKĄ.** Dzisiaj w środę dan będzie niegra na opera W. Halevyego „Żydówka" w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego. W partji Eleazara wystąpi gościnnie znakomity tenor opery król. w Belgradzie Stanisław Drabik, partję tytułową śpiewać będzie świetna primadonna I. Cywińska. W innych partjach pp. Mazanek (Kardynał), Kisielewska (Ks. Eudoksja), Woźniak (Ks. Leopold), Mazurek.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI** (w ogrodzie, Stradom 11). Dziś odbędzie się przedstawienie na cel dobroczynny. Dany będzie program podwójny, w którym bierze udział cały doborowy zespół. Z powodu podwójnego programu przedstawienie rozpocznie się punkt. o godz. 8.30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Przybłęda" (film polski).

APOLLO: „Kobieta orchidea" (June Knight, Neil Hamilton).

ATLANTIC: „Noc miłości" (Jose Mojica).

BAGATELA: „Rajski ptak" (Dolores de Rio), po nadto na scenie występ artystów w rewji.

DOM ŻOŁNIERZA: „Dziki Zachód" — „Miłość czyli Cuda".

PROMIEŃ: „Jej Królewska Mość" (Liljana Harvey). — „Blaski i cienie miłości" (Sylvja Sidney).

SŁONKO: „Potrójne małżeństwo" oraz „Karczma na rozdrożu".

SZTUKA: „Szpieg Nr. 33" (Andre Luguet i E. Feuillere)

ŚWIT: „Madame Guillotine" (M. Carrol).

UCAECHA: Bunt młodzieży

WANDA: „Pilnuj swego męża" (Wallace Beery Mary Dressler).

Bibuła hitlerowska przemycana do Austrji

Wiedeń. 25. 6. PAT. Urzędowy komunikat donosi, że władze graniczne skonfiskowały w pobliżu Passawy 300 kg. druków narodowo-socjalistycznych, przeznaczonych do przemytu do Austrji. Przemytnik krawiec Pfaffenbauer został aresztowany.

9 hitlerowców austrjackich przed sądem doraźnym

Wiedeń, 25. 6. PAT. Dzisiaj toczył się w Wiedniu przed sądem doraźnym proces przeciwko 9-ciu narodowym socjalistom, oskarżonym o zamach sabotażowy na połączenia telefoniczne i telegraficzne. Jeden z oskarżonych, niejaki Siebenhandl skazany został na 10 lat więzienia, pozostali na karę od 5-do 5-ciu i pół lat więzienia.

Bomba na plebanji

Wiedeń. 25. 6. PAT. Wczoraj w nocy eksplodowała na plebanji w Stein bomba, która wyrządziła znaczne szkody materjalne.

Zaszczytna porażka Tłoczyńskiego z Grawfordem

Londyn. 25. 6. Dziś rozpoczęły się w Wimbledon rozgrywki o nieoficjalne mistrzostwo świata w tenisie. W pierwszym dniu grał mistrz Polski Tłoczyński z pierwszą rakietą świata, Australijczykiem Crawfordem. Tłoczyński bez treningu, po przebytej chorobie morskiej, nieprzyzwyczajony do kortu trawiastego, uległ po zaciekłej walce przeciwnikowi w stosunku 6:2, 7:5, 8:6, będąc w dwóch ostatnich setach zupełnie równorzędnym partnerem.

Kronika rzeszowska

ECHA KRWAWEJ BÓJKI W OKOLICY RZESZOWA. W sprawie krwawej bójki w Staroniwie koło Rzeszowa, o której już telefonicznie donosiłem, należy wyjaśnić, że Roman Nitka żyje jeszcze, walcząc ze śmiercią po operacji w szpitalu powszechnym w Rzeszowie. Pogrzeb zaś dwóch zabitych braci Stanisława Nitko i woźnego sądowego Józefa Nitko odbył się w ub. niedzielę w Rzeszowie, przy udziale tłumów publiczności, a między innymi urzędników tut. sądu, z wiceprezesem s. o. Eustachiewiczem na czele. Sprawców zabójstwa dwóch braci i ciężkiego poranienia trzeciego brata osadzono w tut. więzieniu i przeciwko tymże wdrożono dochodzenia.

UCHYLENIE WERDYKTU SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. W ncy z 6 na 7 sierpnia 1931 dokonano podpalenia domostwa Jana Ziemińskiego w Niewodnej, podczas którego spłonęło między innemi 80 kóp zboża. Na skutek dochodzeń aresztowano Jana Tęczara, 32-letniego włościanina, lecz po przeprowadzeniu dowodów, ofiarowanych przez podejrzanego, dochodzenia umorzono i na wolność go wypuszczono. Na podstwie obowiązujących wówczas przepisów kodeksu procedury karnej zezwolono pokrzywdzonemu na popieranie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego, a onegdaj odbyła się dalsza rozprawa pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Górskiego, przed trybunałem przysięgłych. Po 3-dniowej rozprawie, na której przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przysięgli na pytanie trybunału co do użycia zarzewia ognia, celem uszkodzenia cudzej własności, 7 głosami odpowiedzieli twierdząco. Trybunał jednak jednomyślnie uchwalił, iż przysięgli się pomylili i uchylił werdykt przysięgłych na korzyść oskarżonego, odpowiadającego z wolnej stopy, odraczając rozprawę do przyszłej kadencji.

ROZPRAWA O AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ NA WSI. Przedmiotem jednej z ostatnich rozpraw w czerwcowej kadencji przysięgłych była działalność komunistyczna w Dębnie, a to Jurka Jarzyńskiego 27 lat liczącego wyrobnika, przebywającego już przez 5 lat w Rosji sowieckiej i 27 lat liczącego Michała Gogola wyrobnika z Dębna. Aktem oskarżenia zarzucono oskarżonym udział w partji komunistycznej przez werbowanie członków, kolportaż odezw oraz wychwalanie ustroju komunistycznego. Oskarżeni tylko częściowo przyznali się do czynu, a przysięgli na podstawie przeprowadzonych dowodów ze świadków zatwierdzili pytanie trybunału co do działalności komunistycznej Jarzyńskiego, a zaprzeczyli co do Gogola. Trybunał wobec tego zasądził Jarzyńskiego na 4 lata więzienia, a uniewinnił Gogola. Oskarżał wiceprokurator dr. Krawczewski, a bronili adwokac dr. Kohane (Jarzyńskiego) i dr. Kleinman (Gogola).

ZE SPORTU: Resovia—Lechja 1—1 (0—1); zawody w piłkę nożną o mistrzostwo ligi okręgowej, odbyte we Lwowie.

Gen. Debeney u marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 25. 6. PAT. Dziś o godzinie 19-tej rano pan marszałek Józef Piłsudski przyjął generała Debeney'a.

Gen. Debeney towarzyszyli attache wojkowy francuski generał D'arbonneau oraz mjr Mery.

Pan marszałek Józef Piłsudski przyjął generała Debeney'a w obecności p. o. pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Tad. Kasprzyckiego, szefa sztabu głównego generała Gąsiorowskiego oraz kilku wyższych oficerów.

* * *

Warszawa. 25. 6. Dziś w południe gen. Debeney złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Inspektor armji generał Osiński udekorował gen. Debeneya złotym krzyżem zasługi, nadanym mu po raz pierwszy i drugi. Srebrnym krzyżem zasługi udekorowano majora Mery. W godzinach popołudniowych gen. Gąsiorowski podejmował gen. Debeneya śniadaniem.

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEN DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Posad poszukują

DROGISTKA kwalifikowana, matura nadto akademiczka franc., niem. — poszukują posady stałej lub sezonowej. Listy pod „Zdolna sprzedawczyni" i „Wychowawczyni" do Nowej Reklamy, Lwów. 6251

Wolne posady

BUCHALTER-bilansista zdolny, z wieloletnią praktyką, poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Zaufany" do Adm. „N. Dziennika". 4199g

BIUROWĄ siłę z pismem na maszynie po polsku i niemiecku przyjmie na 1 lub 2 miesięczne zastępstwo Hurtownia Towarów Galanteryjnych. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika" pod „W zastępstwie". 4204g

Zdrojowiska

ZAWOJA. Nowa willa, piękne położenie, pokój, kuchnia do wynajęcia. Zgłoszenia — Adwokat Goldblatt, Grodzka 15 — między godz. 5—7 po południu. 4205g

MYŚLENICE - ZARABIE — Pensjonat Rotha Willa „Primula". Poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem Kuchnia rytualna. Rzeka Raba obok willi. 6678k

RYTRO nad Popradem
Pensjonat ESPLANADE
HENRYKA PAPERLEGO
poleca swoje słoneczne pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. — Lasy, plaża, kort tenisowy, SALA DANCINGOWA.
Wycieczki w Beskidy, Pieniny, Tatry, do Szczawnicy

PENSJONATY! Chodniki kokosowe, ceraty, dywany, linoleum, serwety, płótna nieprzemakalne na werandy najtaniej — Müntz, Kraków, Bożego Ciała 19, Filja Rynek gł. L. 5 5880kr

ZAKOPANE. Pensjonat **MASCOTTE** poleca pokoje słoneczne z balkonami, bieżąca ciepła i zimna woda. Tarasy, duży ogród. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny bardzo przystępne. Tel. 283. 620kr

Sezon na plaży w pełni



Ożywiony ruch panuje na plażach holenderskich, gdzie wspaniała pogoda ściąga tysiączne tłumy. Na zdjęciu widzimy plażę w Scheveningen.

KRYNICA. — Pensjonat **„PODHALE"** p. Brandowej z Jaworzna, poleca pokoje piękne, słoneczne, kuchnia wykwintna, centrum. 5763kr

ZAWOJA, pierwszorzęd na kuchnia, korzystne warunki: Pensjonat Fryderyk Brüll 6051kr

Różne

FIRANKI, kapy, serwety najnowsze modele stylowe oraz nowoczesne Atelier art. robót ręcznych: **DUNAJEWSKIEGO 6. — FACHOWE PRANIE, — FARBOWANIE I NAPINANIE FIRANEK.** 6191kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację uczniowską Żydowskiego Gimnazjum — Amalja Silberstein. 4200g

POSZUKIWANA FIRMA branży towarów metalowych, któraby się podjęła wyrobu rentownego artykułu na podstawie czeskiej licencji. Tylko poważni reflektanci, którzy gotowi są w tej gałęzi przemysłu inwestować kapitał 20.000 złotych, złożą oferty pod „Zbyt zapewniony" do Adm. „N. Dziennika". 6245kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Żyd. Gimnazjum w Krakowie: Mania Fertig. 4201g

ZBIÓRKA uliczna w dniu 7 maja b. r. przyniosła na rzecz Towarzystwa „Nadzieja" 539.53 złotych, którą to kwotę zużyto na utrzymanie lecznicy dla chorej młodzieży żydowskiej w Rytrze. 6249kr

ZAKOPANE Pensjonat **Lipowy Dwór Róży Erlichówny**
droga do Białego, tel. 2—4, poleca pokoje słoneczne, z pełnym komfortem. Położenie malownicze. Garaż. Kuchnia wykwintna. Ceny umiarkowane. 6179kr



ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGERJACH
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY, LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.

NAŁĘCZÓW
ZAKŁAD LECZNICZY
Letni ryczałt kuracyjny 3-tyg. już od zł. 220.— łącznie z zabiegami. 6250
Informacje: Warszawa, ul. Koszykowa 39, m. 3 Telefon 8-09-50 i Zw. Uzdr. Polskich, Boduena 2. Telefon 530-38

LOKAL, FLORJAŃSKA 25
zaraz do wynajęcia — wejście przez sień oraz 5 pokoi, kuchnia, komfort. — Wiadomość tamże.

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT" Drowej Wiesełmannowej**
wśród dużego parku, z własną olbrzymią plażą, otoczoną żywopłotem. Wspaniałe pokoje z ciepłą i zimną wodą. Werandy, tarasy, balkony. Wykwintna kuchnia rytualna, prowadzona przez Ziegerów. Ceny przystępne. Telefon 278. 4096g

ZAKOPANE Tel. 382
כשר „DWOREK"
Pensjonat rytualny JÓZEFA EHRLICHA obok dworca kolejowego i nowootwartej plaży
Pierwszorzędny rytualny pensjonat, otoczony lasem szpilkowym, o powierzchni 5.000 m. kw. i oddalony od kurzu.
Słoneczne pokoje, werandy, woda bieżąca w każdym pokoju, kort tenisowy (dla gości bezpłatnie), radjo, pianino, wykwintna kuchnia, doborowe towarzystwo.
Wszelkie wygody. 6256 Ceny przystępne

Lokale

LOKAL przemysłowy lub handlowy 3 pokoje i korytarz do wynajęcia. — Wiadomość u adwokata Dra Goldwassera, ul. Sarego 7. 6189kr

2 POKOJE kuchnia, pełny komfort, czynsz przedwojenny, ul. Dietla, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Horowitz, Bożego Ciała 12. 4160g

POKÓJ (piec kuchenny) zaraz za mostem dębnickim do wynajęcia. Zgłoszenia: Firma „Au Bon Marche", Grodzka 13. 6248g

POKÓJ elegancko umeblowany dla dwóch panów zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Komfort". 4203g

DO PIĘKNEGO, niekrępującego pokoju umeblowanego w centrum miasta poszukuję współlokatora. Wiadomość: Statter Rynek 8. 6254kr

DUŻY lokal 270 m. kw., śródmieście, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Biuro Stattera, Kraków, Rynek. 6253kr

4 POKOJE z kuchnią, komfort słoneczne, — w centrum (Grodzka) do odstąpienia. Wiadomość: Goldwasser, Grodzka 25. 6243kr

Sprzedaż

POSADZKĘ dębową z najlepszej gatunkowo debiny białowieskiej produkowaną w tutejszej wzorowej fabryce A. Bajracha — dostarcza z ułożeniem lub bez, po konkurencyjnych cenach Firma S. Wistreich i Synowie — Kraków, ul. Wybickiego L. 1 a. — Telef 155-46 i 138-41. 1787kr

PŁÓTNA lniane, wzorzyste, na kostjumy i suknie sprzedaje detalicznie Reprezentacja Fabryki „Lenko", Kraków, Sienna 3. 6255kr

KAWA, HERBATA — wszelkie towary kolonjalne w wyborowych gatunkach, niskich cenach tylko we firmie **GROSS,** — Kraków, Grodzka 59, telefon 157-80. 5959k

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł.	6'00,	kwart.	Zł.	18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1/1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer, Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.